

Judaista

Studenckie Czasopismo Naukowe

ISSN 2450-8152

NR 1/2016





Judaista

Studenckie Czasopismo Naukowe

jest kontynuatorem



haZamir

Na okładce: aron ha-kodesz w synagodze w Bobowej.

JUDAISTA

STUDENCKIE CZASOPISMO NAUKOWE

W czasopiśmie publikowane są artykuły, eseje, źródła, tłumaczenia, komunikaty, recenzje, sprawozdania i inne materiały dotyczące szeroko pojętej tematyki żydowskiej, obejmującej historię, kulturę, język i obyczajowość Żydów w Polsce i na świecie.

Informacje dla autorów:

1. Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i opracowania redakcyjnego nadsyłanych tekstów.
2. Przyjmowane są jedynie niepublikowane wcześniej prace (zapisane w programach word, open office, rich text format) w formie pliku komputerowego z dołączonym wydrukiem, napisane według ogólnie obowiązujących reguł (tj. czcionka 11, Times New Roman, interlinia 1,5, teksty wyjustowane 1800 znaków na stronie).
3. Redakcja zastrzega sobie możliwość nieprzyjęcia tekstu do druku.
4. Ostateczna akceptacja tekstu wynika z pozytywnej opinii recenzenta oraz zespołu redakcyjnego.

Publikacja została sfinansowana ze środków



Z wielką przyjemnością oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer nowego pisma naukowego, wydawanego przez Koło Naukowe Studentów Instytutu Judaistyki UJ. Jest on następcą czasopisma „ha-Zamir”, którego dwadzieścia cztery numery ukazywały się przez ostatnie dziesięć lat.

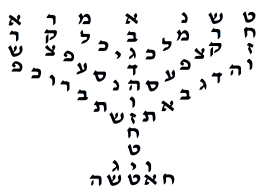
Nowe pismo i jego nowa, znacznie atrakcyjniejsza formuła jest naturalną konsekwencją potrzeby zaistnienia przez judaistów z wynikami swoich badań i prac naukowych oraz chęci podzielenia się nimi z całym środowiskiem akademickim.

W niniejszej publikacji zapoznać się można z pięcioma tekstami: wywiadem przeprowadzonym z pracownikiem Instytutu Judaistyki UJ - dr Ewą Węgrzyn, trzema artykułami dotyczącymi pieczęci żydowskich, władz gminy żydowskiej w Pszczynie oraz izraelskiej artystki Yael Bartana. Numer zamykają recenzja Kingi Migalskiej i sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki UJ w roku 2015.

Liczymy na pozytywne przyjęcie naszego pisma i zapraszamy do współpracy wszystkich judaistów.

Sławomir Pastuszka

KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW



INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ

ISSN: 2450-8152

SPIS TREŚCI

[5] „Polskie ladies na pustyni”. Z dr Ewą Węgrzyn rozmawia Dariusz Meclik

[14] Karolina Ożóg – *Żydowskie tłoki pieczętnie z kolekcji prywatnej Krzysztofa Strzeleckiego*

[40] Sławomir Pastuszka – *Władze Gminy Synagoidalnej w Pszczynie i ich funkcje według statutu z 1896 roku*

[56] Igor Bloch – Yael Bartana’s “And Europe Will Be Stunned”: deciphering multilayered photomontage

[70] Kinga Migalska – „Żyd na szczęście” czy „Na szczęście to Żyd”?

[73] Piotr Ostrowski – *Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki UJ w roku 2015*

Redaktor naczelny

Sławomir Pastuszka

Opieka naukowa

dr hab. Stefan Gąsiorowski, prof. PAN

Recenzenci

dr Sean Ashton i Harold Offeh

Redakcja

Aleksandra Chmieleńska

Maria Zielińska

Projektant logo

Stanisław Zieliński

Łamanie, skład

Wydawnictwo Kasper

www.wydawnictwokasper.pl

Adres redakcji

Instytut Judaistyki

Uniwersytetu Jagiellońskiego

ul. Józefa 19, 31-056 Kraków

judaista.knsij@gmail.com

„POLSKIE LADIES NA PUSTYNI” Z DR EWĄ WĘGRZYN ROZMAWIA DARIUSZ MECLIK

Ewa Węgrzyn jest pracownikiem naukowym Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie prowadzi zajęcia z historii współczesnego Izraela oraz języka hebrajskiego. W tym roku, nakładem Wydawnictwa Austeria, ukaże się książkowe wydanie jej pracy doktorskiej pt. *Wyjeżdżamy?! Alija gomulkowska 1956-1959*.

Dlaczego wybrała Pani studia na kierunku judaistyka?

Nauczycielka języka polskiego powiedziała mojej klasie licealnej w Lubinie, że jeśli chcemy zdać maturę, to musimy powtórzyć literaturę i historię polską z uwzględnieniem wątków żydowskich. W związku z ówczesnym programem nauczania, który mało miejsca poświęcał mniejszościom narodowym, wiedziałam o Żydach bardzo niewiele. Kiedy rozgorzała dyskusja na temat książki Jana Tomasa Grossa *Sąsiedzi*, w której poruszał on sprawę pogromu w Jedwabnem z 1941 r., śledziłam te wydarzenia. Pamiętam prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który przeproszał Żydów za ten mord. Ja w tym czasie zdawałam maturę i rzeczywiście solidnie prześledziłam wszystkie wątki judaistyczne w naszej historii. Poszłam też porozmawiać z moją babcią, która jest z małej miejscowości i okazało się, że jej najbliższa przyjaciółka była Żydówką. Babcia

potrafiła zrobić czulent, znała też kilka słów w jidysz. Dzięki tym zdarzeniom, powoli odkrywałam świat, który wcześniej dla mnie nie istniał. Na skutek dyskusji związanej z Jedwabnem, poznałam również wiele szczegółów dotyczących żydowskiej historii w Polsce. Zawsze też chciałam studiować w Krakowie i pracować w zawodzie związanym z historią. Judaistyka, jako niszowa specjalność, była bardzo interesująca.

Jak zaczęła się znajomość z hebrajskim?

Zaczęłam uczyć się hebrajskiego jeszcze w dawnej siedzibie Katedry Judaistyki przy ulicy Batorego 12. Tak naprawdę na pierwszym roku poznawałam podstawy i szukałam tego, co mnie najbardziej interesuje. Na drugim roku myślałam już coraz poważniej o pracy licencjackiej. Odkryłam wtedy moją pasję do współczesnego Izraela. Na trzecim roku udało mi się do niego pojechać. Chciałam moje zainteresowania powiązać z tematem mojego licencjatu. Dlatego napisałam go o wpływie religii na państwo Izrael. Jako badacz potrzebowałam wykorzystać źródła hebrajskojęzyczne, gdyż uważam, że każdy historyk-judaista powinien badać tego typu źródła. Zauważyłam, że bardziej interesuje mnie Izrael niż jidyszkajt. Wtedy zaczęłam intensywniej uczyć się hebrajskiego. Zawsze powtarzam, że studia dały mi dobrą podstawę, ale dopiero wyjazdy do Izraela na ulpany, czyli kursy językowe, umożliwiły mi opanowanie języka. Tam moja pasja bardziej się rozwinęła. Miałam również fenomenalne nauczycielki w Izraelu, które staram się naśladować. Najważniejszą umiejętnością, którą chce przekazać studentom jest komunikatywność.

Swoja pracę magisterską pisała pani o ruchu syjonizmu religijnego i jego wpływie na państwo Izrael. Jak bardzo syjonizm zmienił/zmienia oblicze współczesnego Izraela i kształtuje jego politykę?

Syjonizm religijny zmienia Izrael cały czas. Jego zwolennikami są tak zwani „dati leumi”, noszący „kipa srua”. To narodowo-religijni Żydzi, którzy mają charakterystyczną jarmułkę zrobioną na szydełku. „Dati leumi” byli wyborcami partii Mafdal, wchodzącej w koalicje zarówno z partiami lewicowymi i prawicowymi. Później Mafdal rozpadła się i powstały inne ugrupowania. Ci, którzy kiedyś należeli do tej partii i byli bardziej liberalni, przeszli na przykład do partii Likud, lub innych partii prawicowych, ale

niekoniecznie religijnych. Natomiast ci, którzy dzisiaj stanowią trzon partii narodowo-religijnej, należą między innymi do Ha-Bajit Ha-Jehudi (Żydowski Dom). Są oni dużo bardziej radykalni w swoich poglądach niż członkowie partii Mafdal z lat wcześniejszych. Trudno mi się do tego ustosunkować, ale wydaje mi się, że zmierza to w złym kierunku. Wiemy co się dzieje na terenach okupowanych. Według terminologii hebrajskiej nie są one nazywane „occupied territories”, tylko „sztachim” (terytoria). Osadnicy stosują tam silną propagandę i agresywną politykę. Uważają się za prawdziwych patriotów. Wśród członków ruchu narodowo-religijnego dużo większa jest również chęć pójścia do armii. Niektórzy Izraelczycy, głównie o poglądach lewicowych, zupełnie odcinają się od tego co robią religijni syjoniści. Natomiast w oczach ludzi mieszkających w biedniejszych regionach, członkowie ruchu narodowo-religijnego to prawdziwi patrioci. Osobiście uważam, że Izrael zasiedlając terytoria okupowane nie przyczynia się do ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie.

Czy w obecnej sytuacji możemy mówić o apartheidzie w Izraelu?

Uważam, że to słowo nie pasuje do Izraela. Moim zdaniem nie ma segregacji, jeśli chodzi o izraelskich Arabów. Mogą oni studiować na uczelniach państwowych i pracować gdzie tylko chcą. Oczywiście inną kwestią jest to, że niekoniecznie chętnie są zatrudniani przez żydowskich pracodawców. Jednak na poziomie politycznym, państwowym, nie ma tej segregacji i dyskryminacji, nawet jeśli sięgnąć do danych różnych ministerstw. Są w nich stanowiska, które muszą być obsadzone przez Izraelczyków pochodzenia arabskiego. Przydziela im się pewnego rodzaju parytety. Natomiast powstaje pytanie, jak się traktuje takich pracowników i jak oni się tam czują. Moim zdaniem dobrze. Także nigdy nie zauważyłam antagonizmów pomiędzy studentami żydowskimi a arabskimi na Uniwersytecie Hebrajskim. W akademikach mieszkają razem, wspólnie wychodzą po zajęciach, żeby się bawić. Rozmawiałam też z niektórymi izraelskimi Arabami, którzy powiedzieli mi wprost, że wcale nie chcą mieszkać w państwie palestyńskim, ze względu na bardzo dobre warunki życia w Izraelu. Godziwie zarabiają, mogą głosować, mają pełnię praw, za wyjątkiem prawa poboru do wojska. Dlatego porównanie do apartheidu wydaje mi się niezbyt trafne. Natomiast sytuacja polityczna w kraju wpływa na stosunek Żydów do izraelskich Arabów. Odkąd zaczęło dochodzić do zamachów z udziałem nożowników lub osób,

które wjeżdżały samochodami w ludzi na przystankach, nastroje zmieniły się. Najczęściej sprawcami ataków byli Arabowie izraelscy. Bardzo dotknęło to Izraelczyków, którzy mieli do nich przyjazny stosunek. Nazywali ich „ha-Arawim szelanu” (naszymi Arabami). I teraz to oni stali się zamachowcami. W tym momencie Izraelczycy odizolowali ich z życia codziennego, ze strachu o własne życie. W listopadzie 2014 r. doszło też do słynnego zamachu w synagodze w dzielnicy Har Nof w Jerozolimie, kiedy do modlących się Żydów otwarto ogień. Wtedy absolutna fala dyskryminacji przełała się przez Izrael, do tego stopnia, że nawet pytano taksówkarzy o pochodzenie, gdyż bano się jeździć z arabskimi kierowcami. To była codzienna dyskryminacja arabskich Izraelczyków, spowodowana napiętą sytuacją. Jeszcze raz powtórzę, że na szczeblu państwowym nie ma dyskryminacji lub robi się wszystko, by jej nie było. Natomiast zachowanie ludzi na co dzień, zależy od sytuacji politycznej. Jeśli chodzi o „sztachim”, to około 80% terytoriów jest kontrolowanych przez Palestyńczyków. Pozostałe tereny są w rękach żydowskich, pilnowane przez wojsko, gdzie Palestyńczycy nie mają wstępu. I w tym przypadku możemy mówić o segregacji. Interesujący jest również jeszcze jeden fakt. Unia Europejska w większości przypadków bojkotuje wyroby izraelskie, które produkowane są na terenach okupowanych, czyli na przykład kosmetyki fabryki „Ahava”. Na produkcie napisane jest „made in Israel”, choć w rzeczywistości jest to „occupied territories”. Czy ten bojkot jest słuszny? Trudno powiedzieć. Chciałam tylko zauważyć, że w tych fabrykach pracują Palestyńczycy. Wiadomo, że management jest izraelski, ale ktoś również musi pracować na hali. Izraelczycy tego nie robią. Władze Unii Europejskiej zwracają uwagę na słuszny problem z jednej strony. Jednak z drugiej, bojkotując wyroby i nie wpuszczając ich na rynek europejski, zabierają możliwość pracy Palestyńczykom, którzy niejednokrotnie utrzymują się z tej jednej pensji.

Czy w związku z zamachami, które miały miejsce w Izraelu możemy mówić o początku trzeciej intifady? Czy jest to raczej stałe zagrożenie, z którymi Izraelczycy muszą mierzyć się na co dzień?

Zapytałam moich znajomych w Izraelu jak oni to nazywają. Jeśli sięgniemy po prasę izraelską lub inne media, nie znajdziemy w użyciu słowa intifada. Na początku zamachów, czyli mniej więcej od połowy września 2015 r. wszystkie media określały je „gal terror” (falą terroru). Nikt się nie odważył użyć

słowa intifada. Teraz zmieniono nazwę i używa się „intifada szel bodedim” (intifada ludzi odosobnionych, pojedynczych). Jeśli przyjrzymy się historii intifad, zobaczymy, że zawsze były to skoordynowane działania. Zamachy były przygotowane. Obecnie poprzez media społecznościowe różne organizacje terrorystyczne (Hamas, Państwo Islamskie) wysyłają wiadomości do młodych ludzi i zachęcają ich do akcji przeciwko Izraelczykom. Dlatego pojęcie „trzecia intifada” nie sprawdza się, gdyż nic nie jest zorganizowane na większą skalę i nie ma wspólnego źródła finansowania. Prawdą też jest, że żaden Izraelczyk nie zaprzeczy, że wybuchła kolejna intifada. Natomiast określenie jej jako trzeciej jest niezbyt trafne, gdyż strukturalnie różni się od poprzednich.

Nie uważa Pani, że to Izrael doprowadził do takiej sytuacji swoją polityką w latach 50., 60. XX wieku i później, kiedy rozpoczął osadnictwo na okupowanych terytoriach?

Oczywiście. Ekspansywna polityka Izraela, wygranie wojen w ubiegłym wieku, w ogóle samo powstanie państwa Izrael, doprowadziło do obecnej sytuacji. Wszyscy żałują, że zastrzelono Icchaka Rabina w 1995 r. Historycy zgodnie przyznają, że gdyby żył to Bliski Wschód wyglądałby dzisiaj zupełnie inaczej. Większość uważa, że powstałby już model dwupaństwowy i byłoby zdecydowanie bliżej pokoju. Obecnie Izrael jest w rękach ludzi, którzy są nastawieni na bardziej radykalną politykę. Premier Benjamin Netanjahu dalej wspiera osadników na nowych, szybko rozrastających się osiedlach. To nie jest polityka, która prowadzi do pokoju. Izrael tutaj nie jest bez winy. Ale z drugiej strony trzeba zauważyć, że nawet jeśli Netanjahu, oddałby terytoria i zgodziłby się na granice sprzed roku 1968, to Izrael nie miałby komu tego oddać. Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas jest zbyt słaby i nie ma respektu wśród Palestyńczyków. Z kim Izrael ma rozmawiać? Z Hamasem, który jest uznany za organizację terrorystyczną? Trzeba zwrócić uwagę na to, że jeśli Izrael chciałby pokoju, to nie ma obecnie z kim prowadzić rozmów na ten temat. Zrobione niedawno badania opinii publicznej wśród Izraelczyków pokazują, że aż około 80% z nich uważa, że te tereny należy zwrócić Palestyńczykom. W 2005 r. oddano pewne terytoria w Gazie, tzw. „Gusz Katif”. Cały Izrael był wtedy bardzo podzielony. Zwolennicy zwrócenia tych ziem zakładali niebieskie wstążki, przeciwnicy pomarańczowe. Tel Awiw był oczywiście cały niebieski, a Jerozolima pomarańczowa. „Gusz Katif” były

osiedlami żydowskimi, na których obrona wojskowa przewyższała liczbę ludności. Izrael wycofał się stamtąd z hukiem. Buldożery równały z ziemią domy Izraelczyków, których nie chciano zostawić Palestyńczykom. Obecnie rządzi tam Hamas. Izrael zrobił to, czego od niego oczekiwano, lecz to nie zapewniło tam pokoju. Niestety, nie zaprowadziło to tam pokoju, a sytuacja obecnie jest znacznie gorsza.

Jakie widzi Pani rozwiązania tego konfliktu na dzień dzisiejszy?

Niestety nie widzę. Obawiam się, że na dzień dzisiejszy większość osób nie widzi. Wśród moich znajomych Izraelczyków pojawiły się głosy, że Izrael może nie istnieć za około 50 lat. Dlatego teraz wszyscy szukają paszportów z Unii Europejskiej, żeby mieć wyjście awaryjne dla swoich wnuków. Izrael musi obecnie zmierzyć się z wieloma problemami. Pojawiło się Państwo Islamskie. Niestety nie jestem optymistką, jeśli chodzi o pokój na Bliskim Wschodzie. Moi znajomi Izraelczycy są też nastawieni pesymistycznie do przyszłości. Nie ma dobrego partnera do rozmów z Izraelem. Z kolei druga strona – świat arabski, chce wyrzucić Żydów, zepchnąć ich do morza. Arabowie nie chcą zgodzić się na kompromis. Wiadomo, że Izraela nie da się wyrzucić z tych ziem całkowicie.

Izrael jest państwem, które na początku swojego istnienia przyjęło bardzo dużo emigrantów z Europy Wschodniej. Jeśli chodzi o Polskę, to jakie były główne przyczyny emigracji: polityczne, ekonomiczne czy społeczne?

Jeśli chodzi o sytuację po II wojnie światowej, to jest ona bardzo złożona. Po wojnie nastąpiły cztery fale emigracyjne: pierwsza w latach 1945-1948, druga w latach 1949-1950, trzecia w latach 1956-1959 i ostatnia po marcu 1968 r. Każda z nich znacznie przyczyniła się do budowy państwa Izrael.

Podczas dwóch pierwszych fal wyjechało od 80 do 90 tysięcy osób, w latach 1956-1959 około 50 tysięcy, natomiast podczas ostatniej wyjechało około 18 tysięcy. Przyczyną pierwszej fali był głównie powojenny antysemityzm, który doprowadził do pogromu kieleckiego w 1946 r. Po wojnie Polska była wielkim cmentarzyskiem dla Żydów, którzy starali się powrócić do normalnego życia, liczyli na odnalezienie swoich krewnych. Gdy okazywało się, że wszystko jest zniszczone, nie chcieli żyć w takim kraju i decydowali się na wyjazd. Wtedy jeszcze nie było państwa Izrael, więc robili to nielegalnie. Była to tak zwana Alija Bet. Na tamtych terenach obowiązywał mandat brytyjski, którego władze

nakładały ograniczenia dotyczące liczby osób mogących wjechać na te ziemie. Wiele osób nie dostało się tam wtedy i musiało czekać na Cyprze, albo w Atlit (miejscowość niedaleko Hajfy). Żyli tam w barakach aż do ustanowienia państwa Izrael. Z Polski wyjeżdżali nielegalnie. Organizacja syjonistyczna Bricha (Ucieczka) organizowała grupy, które przekraczały granice. Rząd Polski przymykał na to oko. Była to tak naprawdę ugoda między Polską a organizacjami syjonistycznymi. Na polskich przejściach granicznych stali przekupieni strażnicy, którzy mieli umożliwiać żydowskim grupom swobodny wyjazd z kraju. Historie ucieczek są fascynujące. Władze Związku Radzieckiego również wiedziały o tym procederze, dając na niego ciche przyzwolenie. Później opinia publiczna dowiedziała się o tym. Moskwa musiała więc zahamować tę falę uchodźstwa. Razem z Polską udało, że nic nie wiedziała o tych ucieczkach. Związek Radziecki nie chciał popsuć sobie dobrych relacji z krajami arabskimi, którym nie było na rękę, że do Palestyny przyjeżdżają Żydzi. Powodem drugiej fali emigracji był nadal antysemityzm, ale doszedł kolejny czynnik – syjonizm. Powstało państwo Izrael, w którym Żydzi chcieli mieszkać. Podczas aliji gomułkowskiej w latach 1956-1959 kierowano się chęcią połączenia z rodzinami, które wyjechały wcześniej. Na wyjazd zdecydowano się bardzo szybko, bowiem bano się zamknięcia granic, gdyż odwilż po śmierci Stalina mogła szybko minąć. Wielu Żydów także rozczarowało się komunizmem, choć na początku pokładali w nim nadzieję. Dziesięć lat po wojnie zobaczyli, że nie wszyscy są równi, tylko równi i równiejsi. Stwierdzili, że to nie jest dla nich. I wielu z tych, którzy emigrowali w latach 50. XX wieku, zrezygnowało dobrowolnie z partyjnej legitymacji. Wiele osób zmagало się z bezrobociem, bano się o przyszłość swoich dzieci. Czynnikiem, który łączył wszystkie alije był jednak antysemityzm. W 1968 r. znane było wystąpienie Gomułki, w którym nazwał Żydów „piątą kolumną”. Ci którzy wspierali Izrael stawali się automatycznie syjonistami, a tym samym wrogami władzy. Pojawiło się też wtedy słynne hasło „Syjoniści do Syjamu”.

Czy rządowi polskiemu taka sytuacja była na rękę?

W latach 60. XX wieku wyjechało z Polski mnóstwo dziennikarzy, literatów, ludzi pióra, osoby piastujące wysokie stanowiska. Emigracja lat wcześniejszych to ludzie, którzy należeli do klasy średniej, ale mogli pozwolić sobie na gospość w domu. Byli to Żydzi, którzy pracowali często na pełen etat, stanowili potrzebny element do odbudowy kraju po wojnie. Ich wyjazd był ogromną stratą.

Rzeczpospolita wypuszczała niezwykle wartościowych obywateli. Polsce się to opłacało z jednej strony, gdyż nie radziła sobie z problemem antysemityzmu. Wiadomo, że najlepszym rozwiązaniem nie była praca u podstaw i próby przełamania stereotypów, gdyż zajęłoby to całe pokolenia. Za najlepsze i najszybsze rozwiązanie uznano pozbycie się problemu i wypuszczenie mniejszości narodowych. W tym czasie wyjeżdżali również Niemcy, Ukraińcy i inni. Polska pozbywając się mniejszości, pozbywała się problemu. Najłatwiej jest w końcu żyć w homogenicznym społeczeństwie. W kraju została garstka Żydów, a tym samym poziom antysemityzmu znacznie się zmniejszył.

W Pani rozprawie doktorskiej znalazły się wywiady z Polakami, którzy wyemigrowali do Izraela. Jak oni odnaleźli się w kulturze, która była całkiem odmienna od tej, w której się wychowali?

Przeprowadziłam z takimi ludźmi około stu wywiadów. Większość z nich mówi pięknie po polsku, cytują *Pana Tadeusza*. Są dumni, że wyrosli w Europie, w Polsce i mają taką a nie inną kulturę. Ich dzieci żyją jakby między izraelską a polską kulturą. Natomiast wnuki to już typowi Izraelczycy. Po przyjeździe wiodło im się bardzo źle. Doznali szoku, ponieważ z Dolnego Śląska, gdzie zostali przesiedleni w 1946 r. do poniemieckich, pustych domów, trafili do baraków z azbestu na pustyni. Nie było tam bieżącej wody, normalnych toalet, lodówek. Zdecydowanie obniżył się im standard życia. Głównie kobiety opowiadały mi zabawne historie, jak w szpilkach chodziły po pustyni. Wszystkie Izraelki śmiały się z nich i mówiły o nich „polskie ladies”. Wiele osób na początku chciało wracać, gdyż zwyczajnie nie potrafiło się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Mnóstwo ludzi musiało zaczynać wszystko od początku – ktoś piastował w Polsce stanowisko dyrektora szkoły, a w Izraelu stawał się zwykłym pucybutem. Natomiast wiadomym było, że nie ma do czego wracać. Większość emigrantów dostała bilet w jedną stronę. Nie mieli więc wyjścia i musieli się zaaklimatyzować w nowym miejscu. Dzisiaj wielu z nich jest ważnymi postaciami życia politycznego i kulturalnego w Izraelu.

Jakie widzi Pani zagrożenia przed którymi stoi współczesny Izrael?

Izrael boi się odosobnienia na scenie międzynarodowej. Obecnie Unia Europejska i kraje skandynawskie bojkotują go, natomiast Stany Zjednoczone popierają, ale dużo mniej niż kiedyś. Europa Zachodnia i USA są obecnie słabe

politycznie i nie radzą sobie z własnymi kryzysami, na przykład z konfliktem ze światem islamskim. Czego obawia się Izrael? Dalszego bojkotu i izolacji. Ponadto musi się on zmierzyć z ciągłym życiem pod presją w obliczu braku pokoju. Władzom trudniej jest zwalczyć terror nożowników. Właściwie każdy może wyjść na ulicę z kuchennym nożem. Podczas wcześniejszych zamachów, łatwiej to kontrolowano, gdyż była to zorganizowana siatka. Istnieje także obawa, że jeśli kiedyś powstanie kraj dwupaństwowy, to Izrael będzie musiał zmierzyć się z problemem demograficznym. Arabowie mają dużo większy przyrost naturalny niż Żydzi. Kolejnym zagrożeniem jest niestabilna sytuacja w sąsiednich państwach. Arabska wiosna zmieniła całkowicie ład polityczny. Netanjahu mówi, że Izrael jest ostatnią bramą, która strzeże Europę przed całkowitą islamizacją. Niestabilna polityka sąsiadów Izraela doprowadza do tego, że musi on zmagać się z wieloma problemami.

ŻYDOWSKIE TŁOKI PIECZĘTNE Z KOLEKCJI PRYWATNEJ KRZYSZTOFA STRZELECKIEGO

Pieczęć, jako znak własnościowy i rozpoznawczy, towarzyszy człowiekowi od najdawniejszych czasów. Pierwsze znane pieczęci pochodzą z Asyrii i datuje się je na trzecie tysiąclecie przed naszą erą. Jej najważniejsza funkcja przez cały ten czas właściwie pozostaje taka sama: jest środkiem nadającym moc prawną dokumentom oraz elementem zabezpieczającym zamknięty nią przedmiot lub korespondencję przed dostaniem się w niepowołane ręce.

Mianem pieczęci określa się zarówno tłók, jako wyrób rzemieślniczy, nieraz noszący cechy dzieła sztuki, jak i jego odcisk w materiale. Te dwa elementy w dociekaniach badawczych stanowią pewną całość, która na przestrzeni wieków ulegała zmianom, oddając obraz przeobrażeń w działalności społeczno-ekonomicznej człowieka¹.

Także Żydzi używali własnych, unikatowych pieczęci. Daniel Friedenberg we wstępie do swojego monumentalnego dzieła *Medieval Jewish Seals from Europe* napisał, że hebrajskie pieczęcie zaczęły być powszechnie używane od VIII wieku p.n.e.² Początkowo charakteryzowały się silnym podobieństwem do pieczęci egipskich i babilońskich. Przybierały one formę skarabeusza i były ryte w kamieniu zwykłym lub półszlachetnym – karneolu, kryształ górskim, hematycie, ametyście, lapis lazuli. Stanowiły wyznacznik wolności osobistej

1 M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa 1960.

2 D. Friedenberg, *Medieval Jewish Seals from Europe*, Detroit 1987, s. 21.

i niezależności właściciela. Noszono je blisko ciała: na palcu prawej ręki, albo zawieszone na łańcuchu na klatce piersiowej. Pieczętowano nimi głównie dokumenty i listy pisane na papirusie lub pergaminie.

Inskrypcje starożytnych pieczęci hebrajskich zawierały imię właściciela, a czasami także imię jego ojca lub, w przypadku kobiet, męża. Występowały też zdobienia w postaci mitycznych stworów (gryfy, węże, sfinksy, uskrzydłone słońce), a także zwierząt (lew, koń, małpa, wół, osioł, szarańcza, kogut, różne ptaki) i roślin (lotos, papirus, palma, granat). Większość znanych nam pieczęci z tego okresu jest związana z królestwem Judy³.

Najśłynniejsze pieczęci, wykopane w stanowiskach archeologicznych z epoki brązu (3400 p.n.e. – 1000 p.n.e.), są związane z postaciami występującymi w Biblii: „sługa króla” Jeroboama (2 Krl 22,12) i Gedaliasz (2 Krl 25,22). Z terenów Judy pochodzą stemple z dzbanów zasobowych, które w górnej części posiadają napis „lamelek” – „własność króla”. W okresie panowania perskiego pieczęcie przybierają formę stożka o ośmiokątnej podstawie. Inskrypcje napieczętne często zawierają napis „Jahud” (urzędowa nazwa prowincji Judy w czasach perskich) lub „ha-Ir” co oznacza Jerozolimę (czasem występuje też jej pełna nazwa), jako motyw dekoracyjny pojawiają się wizerunki kapłanów. Takie pieczęcie służyły do stemplowania dzbanów, do których zbierano daniny na rzecz Świątyni. W czasach rzymskich można wyodrębnić dwa rodzaje pieczęci: do stemplowania naczyń (dzbany, misy, lampki) i do pieczętowania dokumentów. Potwierdzają to dwa odkrycia archeologiczne. Pierwsze z grot Pustyni Judzkiej, gdzie znaleziono pieczęci anepigraficzne: jedną z gałązką oliwną, winoroślą i granatem, a drugą z brodatym mężczyzną walczącym z lwem oraz drugie z wykopalisk w Mampsis, gdzie znaleziono odciski pieczęci urzędowych z trzech miast Arabii: Petry, Karakmoba i Rabbatmoba. Szczególnie interesujący jest fakt, że na niektórych pieczęciach z Mampsis pojawiły się znaki zodiaku z hebrajskimi nazwami w formie greckiej. Z okresu Bizancjum natomiast pochodzi wiele pieczęci z żydowską symboliką, którymi znakowano ser⁴.

W Polsce pieczęć jako najważniejszy dowód autentyczności i wiarygodności dokumentu pojawia się w XIII wieku. Pieczęć autentyczną (*sigillum authenticum*), która nadawała pismom znamiona dokumentu publicznego, początkowo mieli prawo posiadać papieże, królowie, książęta świeccy i duchowni oraz korporacje. Z czasem krąg tych osób rozszerzył się.

3 *Pieczęcie* [w:] *Encyklopedia archeologiczna Ziemi Świętej*, oprac. A. Negev, przeł. O. Zienkiewicz, Warszawa 2002, s. 350.

4 *Ibidem*, s. 351.

Statut kaliski z 1264 r. wydany przez Bolesława Pobożnego dla Żydów wielkopolskich, a rozszerzony na wszystkich Żydów polskich przez Kazimierza Wielkiego w 1364 r., stał się na długie lata fundamentem ich sytuacji prawnej. Gwarantował on m.in. swobodę działalności gospodarczej, co wskazuje, że już wtedy polscy Żydzi mogli używać pieczęci, gdyż, jak słusznie zauważa Adam Chmiel, by akta wystawiane przez nich nabrały ważności prawnej, musiały być potwierdzone podpisem i pieczęcią⁵. Ten sam autor, w jednym ze swoich artykułów na temat żydowskich typariuszy, jako najstarszy przykład użycia pieczęci przez polskiego Żyda, o którym wiemy (sama pieczęć nie zachowała się), podaje pieczęć z 1524 r., której właścicielem był Bohadamer Raszcicz „syn Jude von der Ostra”, jednak kwestia pochodzenia żydowskiego owego Bohadamera była w późniejszym czasie kwestionowana przez badaczy⁶. Według Jerzego Mazura najstarsze znane obecnie użycie pieczęci przez Żyda zamieszkującego ziemię polskie datuje się na 1381 r. Była to pieczęć krakowskiego Żyda imieniem Lewko, znanego ze swych powiązań z dworami polskich królów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły⁷. Niestety żadna z tych pieczęci nie zachowała się ani w formie tłoku ani odcisku.

Zenon Piech we wstępie do pokonferencyjnej publikacji z 2009 r. zatytułowanej *Zbiory pieczęci w Polsce* zaznacza, że w polskich badaniach sfragistycznych konieczne jest konsekwentne poszerzanie bazy źródłowej⁸. Z przeprowadzonej wstępnej kwerendy wynika, że większość oddziałów Archiwów Państwowych w Polsce nie posiada oddzielnych zespołów zawierających wyłącznie pieczęcie, pojawiają się one tylko w połączeniu z dokumentami. Występowanie tłoków odnotowano jedynie w dwóch oddziałach archiwów (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie i Archiwum Państwowe w Częstochowie) oraz w niektórych muzeach, natomiast odciski żydowskich pieczęci są powszechnie spotykane m.in. w aktach miejskich przechowywanych przez niemal wszystkie archiwa w Polsce. W związku z tym, że – poza niektórymi wyjątkami, jak np. Archiwum Państwowe w Zamościu – nigdy nie przeprowadzano ewidencji tych odcisków, konieczna jest szczegółowa kwerenda zarówno w archiwach, jak i muzeach oraz bibliotekach i izbach pamięci, w których można przypuszczać, że znajdują się judaika. W chwili

5 A. Chmiel, *Pieczęcie żydowskie (materiały sfragistyczne)*, Kraków 1899.

6 Patrz: D. Friedenberg, *Medieval Jewish Seals...*, op. cit.; J. Mazur, *Jewish Seals In Late Medieval And Early Modern Poland*, „Scripta Judaica Cracoviensa”, Vol. 7, 2009, s. 45-55.

7 J. Mazur, *Jewish Seals...*, op. cit., s. 49.

8 Z. Piech, *Zbiory pieczęci jako przedmiot badań sfragistycznych*, [w:] *Zbiory pieczęci w Polsce*, pod red. Z. Piecha i W. Strzyżewskiego, Warszawa 2009, s. 7.

li obecnej wiadomo o co najmniej 23 żydowskich tłokach pieczętnych, przechowywanych przez muzea na terenie Polski⁹. Na uwagę zasługuje fakt, iż Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie posiada w swoim zasobie ok. 3000 tłoków pieczętnych, wśród których znajduje się sporo pochodzących z XIX wieku pieczęci, pozyskanych z terenów niemieckich, należących zarówno do osób prywatnych, jak i instytucji, gmin, urzędów i organizacji żydowskich. Niestety w chwili obecnej zbiór ten nie jest udostępniany¹⁰.

Ważnym i zupełnie nierozpoznanym źródłem żydowskich pieczęci są kolekcje prywatne z terenów Polski, gdzie mogą znajdować się bardzo ciekawe dla badacza obiekty.

Niniejszy artykuł ma na celu zwrócenie uwagi na istnienie interesujących i unikatowych zabytków sfragistyki żydowskiej w prywatnych zbiorach, na przykładzie kolekcji Krzysztofa Strzeleckiego z Puław, liczącej 17, w większości bardzo dobrze zachowanych, typariuszy, pochodzących z terenów województwa lubelskiego.

Wszystkie tłoki zostały wydutowane przez Marka Sosenko, na podstawie uchwytów i charakterystycznych dla danej epoki elementów pola pieczęci. Najstarsza pieczęć została datowana na drugą połowę XVII wieku. Są to przedmioty niewielkie, najwyższy tłok ma niewiele ponad 4 cm, a większość nie przekracza 3 cm, wykonane w większości z mosiądzu (z wyjątkiem pieczęci z Końskowoli, która jest srebrna). Jeśli chodzi o kształt, to z wyjątkiem trzech okrągłych (nr 13, 15 i 16), jednej półkolistej (nr 4) i jednej ośmiokątnej (nr 1) są to pieczęcie owalne. Głównym kryterium, według którego uznaje się je za żydowskie jest legenda bądź inskrypcja napieczętna wykonana w alfabecie hebrajskim, jednak w kolekcji pojawiają się trzy pieczęci, które tego kryterium nie spełniają, a jednak zaliczyłam je do pieczęci żydowskich. W przypadku jednej z nich wynika to z treści inskrypcji w języku polskim: „Dozór Bóżniczy Okręgu pow. nowoaleksandryjski, Nowa Aleksandrya”. Kolejna zawiera w inskrypcji napieczętniej jedynie nazwisko właściciela i pierwszą literę imienia: „A. Rotenberg” pisane alfabetem łacińskim, a w legendzie trzeciej widnieje nazwisko i miejscowość: „B. Szifman, Baranów” pisane cyrylicą. Po brzmieniu tych dwóch ostatnich nazwisk założyłam, że właścicielami tych tłoków byli Żydzi.

9 Są to: Muzeum Narodowe w Szczecinie, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Muzeum Historyczne Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, Muzeum Lubelskie w Lublinie, Muzeum im. S. Fischera w Bochni, Muzeum Historyczne w Sanoku, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, a także Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i Muzeum UJ.

10 Pismo z dnia 26 maja 2014.

Przyglądając się reliefowi stempla, możemy stwierdzić, że większość obiektów sfragistycznych z tej kolekcji to pieczęci lakowe. Jedynie trzy z nich służyły do odbijania w tuszu (nr 4, 13 i 14).

Większość z tłoków wchodzących w skład kolekcji to pieczęcie osobiste, jest tylko jedna pieczęć urzędowa: Okręgu Bóżniczego Nowa Aleksandria, a także pieczęć, która należała do bejt ha-midrashu (żydowskiego domu nauki) w Baranowie.

Połowę kolekcji puławskiej stanowią pieczęci onomastyczne – zawierające inskrypcję wykonaną alfabetem hebrajskim, łacińskim lub cyrylicą. W trzech przypadkach imiona i nazwisko pisane są po hebrajsku, ale towarzyszą temu jeszcze inicjały łacińskie (nr 1, 11 i 16), co może świadczyć o używaniu ich również w kontaktach z nie-Żydami. W dwóch przypadkach inskrypcja wykonana jest alfabetem łacińskim, na jednej, wspomnianej już pieczęci jest to tylko pierwsza litera imienia właściciela oraz jego nazwisko: „A. Rotenberg”. Natomiast druga to pieczęć urzędowa, należąca do Okręgu Bóżniczego w Nowej Aleksandrii, jak brzmiała wprowadzona ukazem carskim z 1846 r., na cześć małżonki Mikołaja I Aleksandry Teodorówny, nazwa dzisiejszych Puław. Obecna nazwa została przywrócona w 1918 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Dozór bóżniczy był organem samorządu gmin żydowskich w Królestwie Polskim, powołanym do życia zarządzeniem władz administracyjnych, a następnie ukazem carskim z 1821 r. Powstał by kontrolować władze kahalne i nieco ograniczyć zakres ich działania, choć tłumaczono to chęcią „obrony Żydów przed samowolką kahałów”. W owym czasie było 327 dozorów bóżniczych, w ich skład wchodził rabin i trzech lub więcej członków, wybieranych przez społeczność żydowską opłacającą składki na rzecz dozoru bóżniczego. W pierwszym okresie istnienia instytucja ta zajmowała się głównie zaspokajaniem potrzeb religijnych Żydów, częściowo przejęła obowiązki bractw pogrzebowych zlikwidowanych w 1822 r. Dozory działały do końca okresu rozbiorowego. Pieczęć, o której tu mowa została wydatowana na przełom XIX i XX wieku.

Trzecią pieczęcią, którą można zaliczyć do pismowych jest stempel z legendą pisaną cyrylicą: „B. Szifman, Baranów” (nr 15). Użycie języka rosyjskiego spowodowane mogło być tym, że miejscowość wchodziła w skład Królestwa Polskiego, które było integralną częścią Imperium Rosyjskiego. W części centralnej tej pieczęci widnieje kwiat (róża?), który nie jest symbolem charakterystycznym dla Żydów, jednak był przez nich używany. Współżycie obok siebie różnych kultur wiązało się oczywiście ze wzajemnymi zapożyczeniami

i inspiracjami, nawet, jeśli dotyczyło to typowo chrześcijańskiego symbolu maryjnego, jakim była róża, czy lilia.

Jednak na większą uwagę zasługuje ta część kolekcji, gdzie legenda pisana jest wyłącznie alfabetem hebrajskim, zaś na polu pieczęci umieszczony jest motyw symboliczny, który dla nas jest najbardziej interesujący. Do tych pieczęci zaliczymy tłoki nr 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 12 i 17.

Daniel Friedenberg, opisując symbolikę żydowskich pieczęci z okresu średniowiecza, zwraca uwagę, że ważnym źródłem inspiracji przy ich tworzeniu była Biblia¹¹. Przeglądając się żydowskim typariuszom z późniejszych okresów stwierdzamy, że również tutaj symbolika biblijna jest dominująca. Motyw, który pojawia się na pieczęciach zarówno średniowiecznych, jak i tych z XVIII i XIX wieku to zwierzęta, których cechy przyporządkowane są poszczególnym synom Jakuba, dającym początek Dwunastu Pokoleniom Izraela (Rdz, 49) i tak: imię Juda wiąże się z lwem, Issachar z osłem, Dan z węzem, Naftali z łąnią, a Beniamin z wilkiem. Żydzi, którzy nosili takie właśnie imiona często umieszczali na swoich pieczęciach te zwierzęta, np. właściciel tłoka nr 5 – Naftali Hirsch, który ma w polu pieczęci leżącą łąnię. W tym przypadku jest to nawiązanie zarówno do imienia Naftali, jak i Hirsch, które po niemiecku i w jidysz znaczy jelenź. Także hebrajskie imię Cwi oznacza jelenia, dlatego na pieczęci nr 7 wizerunek tego zwierzęcia łączy się z imionami właściciela – Cwi Hirsch.

Często pojawiającym się na żydowskich pieczęciach zwierzęciem jest lew. Już w opisach wyglądu Pierwszej Świątyni, pojawia się jako motyw zdobniczy obok orłów i cherubów. Występował na polichromiach synagog, żydowskich nagrobkach, zdobił przedmioty kultowe. Jest to również symbol pokolenia Judy, z którego pochodził król Dawid i będzie pochodził Mesjasz, zatem wiąże się z oczekiwaniami mesjańskimi. Lew na pieczęci należącej do Awrahama Dowa (hebr. dow – niedźwiedź) Lewiego z Radzyna (nr 4), jest zatem symbolem uniwersalnym, może np. oznaczać siłę, cechę, którą powinien posiadać mąż sprawiedliwy, wypełniający wolę Bożą.

Kolejnym motywem zwierzęcym bardzo rozpowszechnionym w judaizmie są ryby, pojawiające się na pieczęci należącej do Szlomy, syna Jehudy Loewa (nr 9). Podobnie jak lew jest to symbol wieloznaczny i w tym przypadku może oznaczać znak zodiaku właściciela, symbolizować miesiąc adar, albo ogólnie szabat, jako dzień urodzenia właściciela pieczęci. Ryby w judaizmie symbolizują też człowieka sprawiedliwego, czerpiącego ze „źródeł Tory”, jako że wizerunek dwóch ryb pojawiał się często na dnie naczyń (hebr. kijor) używanych

11 D. Friedenberg, *Medieval Jewish Seals...*, op. cit., s. 24.

do rytualnego obmywania rąk, a woda symbolizuje Torę¹². Jako znak zodiaku właściciela występuje zapewne postać kobieca z pieczęci, która jest datowana na ok. 1660 r. Niestety zły stan zachowania tłoka nie pozwala na dokładne odczytanie legendy – można dostrzec jedynie imię Josef. Kobieca postać prawdopodobnie trzyma coś w rękach – może kwiat – atrybut panny, a może wagę? Należy tu przypomnieć, że wykonywanie przedstawień ludzkich w judaizmie jest zakazane. Jednak na pieczęciach Żydów z różnych okresów pojawiają się zarówno same twarze, jak i zarysy całych sylwetek¹³.

Łuk ze strzałą, jako atrybut strzelca, pojawia się na pieczęci nr 17. Jest to motyw umieszczony w centrum pola pieczęci, obramowany gałązkami laurowymi i zwieńczony koroną, będący zapewne znakiem zodiaku właściciela.

Motywy często spotykanym też na żydowskich nagrobkach są dłonie, w charakterystycznym geście kapłańskiego błogosławieństwa. Widnieją one wraz z koroną na pieczęci należącej do syna Jehudy Lejba Szapiro (nr 12) i są związane z pochodzeniem właściciela pieczęci z rodu kapłanów (kohenów), potomków Aarona z plemienia Lewiego. Korona może tutaj być nawiązaniem do cytatu z Pirke Awot 4,17: „Trzy są korony: korona Tory, korona kapłaństwa i korona królestwa, ale korona dobrego imienia przewyższa wszystkie”¹⁴.

W centralnej części pola pieczęci z fot. nr 3 widnieje sylwetka konia. Legenda pisana jest alfabetem hebrajskim. Nie jest jasne dlaczego użyto tutaj akurat tego motywu, być może wiązał się on z profesją właściciela pieczęci, który był np. handlarzem koni. Ciekawostką jest natomiast fakt, że w inskrypcji pojawia się nazwisko właściciela – Teomim¹⁵. Z rodziny tej wywodzili się wybitni uczeni, rabin Arie Lejb (zm. 1831), który sprawował swój urząd najpierw w Leżajsku, potem w Brodach oraz Josef ben Meir (1727-1792), autorytet halachiczny, kierownik jesziwy lwowskiej, a potem rabin we Frankfurcie nad Odrą.

Także element powtarzający się na dwóch pieczęciach (nr 8 i 10) nie jest do końca jasny: rodzaj amfory lub wazy na postumencie, otoczonej gałązkami. Autorka niniejszego artykułu spotkała się jeszcze z kilkoma innymi pieczęciami, zawierającymi podobną kompozycję, które niekoniecznie należały do

12 M. Sieramska, Ryba, [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje kultura religia ludzie*, t. II, pod red. Z. Borzymińskiej i R. Żebrowskiego, Warszawa 2003, s. 455.

13 D. Friedenberg, *Medieval Jewish Seals...*, op. cit., s. 29; K. Müller, *Jewish seals in Austrian Silesia in the eighteenth century*, [w:] *Jews in Silesia*, red. M. Wodziński i J. Spyra, Kraków 2001, s. 270.

14 M. Sieramska, Korona na Torę, [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje kultura religia ludzie*, t. I, pod red. Z. Borzymińskiej i R. Żebrowskiego, Warszawa 2003, s. 822.

15 Za odkrycie tego faktu serdecznie dziękuję doktorowi Markowi Tuszewickiemu.

Żydów. Czy zatem jest to element związany ze sztuką klasycystyczną, czy może chodzi o jakiś zawód, np. aptekarza? Nie jest to jasne i potrzebna jest w tym przypadku analiza również innych przypadków występowania tej konfiguracji na pieczęciach.

Rękojeści prezentowanych tłoków podzielić można na dwa rodzaje: osadzone w drewnianej ręczce, która nie zachowała się do dzisiejszych czasów (nr 1, 2, 4, 7, 11, 13, 14, 15, 16) i oryginalnie zachowane, metalowe uchwyty, często ozdobne, z dziurką na rzemyk lub łańcuszek (nr 3, 5, 6, 8, 9, 10, 12, 17). Ze względu na swój ozdobny charakter, na uwagę zasługują zwłaszcza uchwyty tłoków nr 6 i 9. Ten pierwszy ma formę dwóch ryb, splecionych ze sobą ogonami, drugi również kształtem przypomina rybę, ale jest to najprawdopodobniej biblijny lewiatan.

Często pojawiają się skróty, znane także z nagrobków żydowskich, np. **בא"בד** (hebr. syn przewodniczącego sądu rabinackiego), **בהר"ר** (hebr. syn mistrza, pana), **במהר"ר** (hebr. syn naszego nauczyciela, mistrza, pana), **ב"המנוח** (hebr. syn zmarłego [odpoczywającego]), **מהר'** (hebr. nasz nauczyciel, mistrz i pan), **ז"ל** (hebr. błogosławionej pamięci), **זצ"ל** (hebr. niech pamięć sprawiedliwego będzie błogosławiona). Bywa też, że inskrypcja zawiera informację skąd pochodził właściciel pieczęci.

Nazwy miejscowości wymienione są na pięciu pieczęciach z opisywanej przeze mnie kolekcji i są to: Baranów (nr 14 i 15), Nowa Aleksandria (dzisiejsze Puławy; nr 13), Radzyń [Podlaski] (nr 4), Końskowola (nr 5) i Lubartów (nr 17). Reszta, według kolekcjonera, pochodzi z następujących miejscowości: Biała Podlaska, Kurów i Michów oraz z Gniewoszowa w woj. mazowieckim.

O tym, że najwyżej w hierarchii ważności powinna znaleźć się pieczęć oryginalna, a więc tłok, pisze wspomniany już Zenon Piech, jeden z czołowych badaczy zajmujących się polską sfragistyką. Tłoki z kolekcji puławskiej są zatem niezwykle cenne same w sobie, pomimo, że nieznany jest zupełnie kontekst ich użycia. Mając jednak wiedzę, skąd pochodzą, można w przybliżeniu nakreślić obraz społeczności, z której wywodzili się ich właściciele. Można by też pokusić się o przeprowadzenie szczegółowej kwerendy w miejscowych oddziałach archiwów państwowych, w poszukiwaniu dokumentów z konkretnymi odciskami, co oczywiście jest pracą bardzo żmudną. Możemy przyjąć, że większość z opisywanych stempli należała do osób prywatnych, które potrzebowały zaświadczać własną pieczęcią różnego typu dokumenty publiczne, być może kontrakty handlowe, korespondencję służbową itp. Żydzi, podobnie jak inne grupy społeczne, zamieszkujące ówczesną Polskę, powszechnie używali

pieczęci, a wpływy gmerków mieszczańskich, czy herbowych pieczęci szlacheckich są u nich wyraźnie widoczne. Kwestia tych wzajemnych wpływów to jednak temat na oddzielny artykuł.

Problemem są też pojawiające się co jakiś czas na jednym z polskich portali aukcyjnych mniej lub bardziej interesujące tłoki. Ceny, jakie osiągają one w wyniku licytacji wahają się od 100 do nawet 2000 zł. Średnio za jeden dobrze zachowany tłok trzeba zapłacić ok. 300 zł. Żydowskie pieczęcie cieszą się ogromnym zainteresowaniem kolekcjonerów i wygranie aukcji nie jest łatwe. Gdyby jakaś instytucja zainteresowała się utworzeniem takiej unikatowej w skali kraju kolekcji, należałoby też wziąć pod uwagę skupowanie tłoków, które niestety w tej chwili giną gdzieś i dotarcie do nich jest w zasadzie niemożliwe.

Autorka tego artykułu nabyła na owym portalu aukcyjnym trzy tłoki pieczętne. Jedna z nich to pieczęć z legendą pisaną zarówno alfabetem hebrajskim, jak i cyrylicą, należącą do Wolfa Bera Rotenberga. Ma ona kształt ostro-owalny i jest pieczęcią lakową, mosiężną, z uchwytem niegdyś osadzonym w drewnianej ręczce, która nie zachowała się. Druga z pieczęci to malutki tłok z wizerunkiem konia w centrum pola pieczęci i legendą pisaną alfabetem hebrajskim, której odczytanie sprawia trudność. Trzecia pieczęć to tzw. pieczęć monetowa, czyli dwustronna, osadzona na bolcach, sprawiających, że była obrotowa i w zależności od potrzeby jej właściciel używał albo wariantu, z napisem w alfabecie hebrajskim, albo wersji tylko z inicjałami łacińskimi. Z jednej strony pieczęci pojawia się motyw zdobniczy w postaci ornamentu, a z drugiej strony, nad inicjałami łacińskimi jest korona, która ma 5 pałek, co może oznaczać szlachectwo właściciela nazwiskiem Samuel Baryszewicz (lub Boryszewicz, Borysewicz).

Na zakończenie chciałabym jeszcze dodać, że kwestią, którą warto byłoby rozważyć jest wykonanie odlewów tłoków rozproszonych obecnie w wielu prywatnych kolekcjach i umieszczenie ich w jednym, ogólnodostępnym dla badaczy miejscu.

KATALOG PIECZĘCI

1. Jaakow Jicchak Mintz



Kształt: ośmiokąt

Wymiary: 22 mm x 17 mm, wys. 28 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, najprawdopodobniej drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Kazimierz Dolny

Datowanie: 1840/1850 r.

Opis: pieczęć pismowa, w polu pieczęci: u góry – imiona i nazwisko właściciela: *Jaakow Jicchak Minc* pisane alfabetem hebrajskim, pod spodem: pierwsze litery imion: *I. I.* oraz nazwisko *Mintz*, pisane gotykiem.

2. A. Rotenberg



Kształt: owal

Wymiary: 23 mm x 16 mm, wys. 24 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, najprawdopodobniej drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Kurów

Datowanie: ok. 1820 r.

Opis: pieczęć pismowa, w polu pieczęci pierwsza litera imienia właściciela – A. oraz nazwisko: *Rotenberg* pisane alfabetem łacińskim. Pod spodem ozdobny zawijas odchodzący od pierwszej i ostatniej litery nazwiska.

3. [Menachem] Mendel, syn Meira, Teomim



Kształt: owalny

Wymiary: 17 mm x 20 mm, wys. 18 mm

Materiał: mosiądz (?)

Rękojeść: metalowa, o kształcie ozdobnym bliżej nieokreślonym, z otworem na wylot, służącym najprawdopodobniej do nawleczenia na sznurek, rzemień bądź łańcuszek

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: nieznane

Datowanie: ok. 1750 r.

Opis: pieczęć obrazowa, z motywem zwierzęcym – koniem, umieszczonym w centrum pola pieczęci, obramowanym wzorem przypominającym barokowy kartusz; legenda pisana alfabetem hebrajskim, której treść jest następująca: *[Menachem] Mendel, syn przewodniczącego sądu rabinackiego tutejszego Meira, błogosławionej pamięci, Teomim.*

4. Awraham Dow Lewi z Radzyna



Kształt: półkolisty

Wymiary: 16 mm x 33 mm, wys. 24 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, najprawdopodobniej drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: tuszowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Gniewoszów, woj. mazowieckie

Datowanie: I poł. XIX w.

Opis: pieczęć obrazowa, z motywem zwierzęcym w centrum pola pieczęci – lwem, w wygiętej pozie, z podniesionym do góry ogonem, otoczonym drobnymi, roślinnymi motywami ozdobnymi. Legenda pisana alfabetem hebrajskim: *Awraham Dow Lewi, Radzyń*. Początek i koniec legendy zaznaczony jest kropkami.

5. Naftali Hirsch



Kształt: owalny

Wymiary: 22 mm x 19 mm, wys. 28 mm

Materiał: srebro

Rękojeść: cztery odnogi zbiegające się w jedną pętelkę, która prawdopodobnie służyła do przewleczenia sznurka, łańcuszka itp.

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: bardzo dobry, patyna

Pochodzenie: Końskowola

Datowanie: ok. 1770/1780 r.

Opis: pieczęć pismowo-obrazowa; w centrum pola pieczęci monogram w kartuszu, który tworzą litery S i H (?), po obu stronach gałązki, u góry leżąca łania; legenda w formie napisu przykrawężnego, pisana alfabetem hebrajskim, oddzielona liniami otokowymi, dodatkowo od strony zewnętrznej linią z perełek; treść legendy: *Naftali Hirsch syn zmarłego, naszego nauczyciela, mistrza i pana Itamara niech pamięć sprawiedliwego będzie błogosławiona, z Końskowoli.*

6. Pieczęć z kobiecą postacią



Kształt: owalny

Wymiary: 15 mm x 13 mm, wys. 27 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: ozdobna, w formie ryb splecionych ogonami

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: nie pozwalający na jednoznaczne odczytanie legendy

Pochodzenie: nieznane

Datowanie: ok. 1660/1670 r.

Opis: w centrum pola pieczęci okolona kobieca postać stojąca boki, trzymająca w rękach jakiś przedmiot (wagę?), ponad nią korona; legenda pisana alfabetem hebrajskim, od zewnętrznej strony oddzielona linią otokową. Treść legendy jest prawie nieczytelna, można dostrzec jedynie imię *Josef*.

7. Cwi Hirsch



Kształt: owalny

Wymiary: 20 mm x 23 mm, wys. 26 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: masywny bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, być może w drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Baranów, woj. lubelskie

Datowanie: 1790-1810

Opis: pieczęć obrazowo-pismowa, pole pieczęci przedzielone na pół linią: w górnej części sylwetka jelenia wsparta na inicjałach: (*HBM* [?]), wpisanych w okrąg, otoczona roślinnymi motywami ozdobnymi; w dolnej części napis napieczętny w alfabecie hebrajskim, którego odczytanie jest trudne, ale wiemy na pewno, że imiona właściciela pieczęci to *Cwi Hirsch*.

8. Jechiel



Kształt: owalny

Wymiary: 21 mm x 17 mm, wys. 28 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: metalowa, z dziurką na sznurek, łańcuszek itp.

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dostateczny

Pochodzenie: Gniewoszów, woj. mazowieckie

Datowanie: 1780/1790 r.

Opis: pieczęć obrazowo-pismowa, w centrum pola pieczęci inskrypcja pisana alfabetem hebrajskim, stan zachowania nie pozwala na jednoznaczne jej odczytanie, prawdopodobnie imię właściciela pieczęci to *Jechiel*. Inskrypcja umieszczona w prostokątnej ramce, zwieńczonej czymś na kształt wazy na postumencie, flankowanej gałązkami (motyw spotykany w sztuce klasycyzmu); pod spodem element ozdobny – linia prosta złożona z ukośnych kreseczek i łuk z perełek. Linia otokowa ozdobna, we wzór jodełki. Inskrypcja pisana alfabetem hebrajskim nieodczytana.

9. Szlomo, syn Jehudy Loewa



Kształt: owalny

Wymiary: 20 mm x 17 mm, wys. 35 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: metalowa, w formie ryby – prawdopodobnie biblijnego lewiatana

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Biała Podlaska

Datowanie: XVII/XVIII w.

Opis: pieczęć obrazowa z motywem zwierzęcym w postaci dwóch ryb, umieszczonych w centrum pola pieczęci, wpisanych w okrąg, okolony skrzyżowanymi gałązkami i zwieńczony koroną. Legenda pisana alfabetem hebrajskim: *Szlomo, syn mistrza, pana Jehudy Loewa*; linia otokowa tylko po zewnętrznej stronie legendy.

10. Mosze Zeew



Kształt: owalny

Wymiary: 20 mm x 23 mm, wys. 42 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: metalowa, prosta, z dziurką na przewleczenie sznurka, łańcuszka itp.

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Lubelszczyzna

Datowanie: 1790-1810

Opis: w polu pieczęci motyw wazy na postumencie, flankowanym dwiema gałązkami, w który wpisane są łacińskie inicjały: (MZ [?]); w górnej części pola pieczęci legenda pisana alfabetem hebrajskim: trzy wyrazy, z czego dwa to imiona właściciela – *Mosze Zeew*; przy samej krawędzi pieczęci linia otokowa.

11. Jechiel (?)



Kształt: owalny

Wymiary: 20 mm x 23 mm, wys. 22 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: masywny bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, być może w drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Michów, woj. lubelskie

Datowanie: ok. 1810 r.

Opis: pieczęć pismowa, ozdobiona motywem roślinnym w postaci skrzyżowanych gałązek, tworzących na złączeniu serduszko. Napis napieczętny składający się z czterech inicjałów pisanych cyrylicą, umieszczonych w centrum pola pieczęci, legenda zaś pisana alfabetem hebrajskim, przy górnej krawędzi, składająca się z czterech wyrazów, z których pierwszy to prawdopodobnie imię *Jechiel*.

12. ..., syn Jehudy Lejba Kahane Szapiro



Kształt: owalny

Wymiary: 21 mm x 23 mm, wys. 25 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: uchwyt z dziurką na sznurek, łańcuszek itp.

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Kamionka koło Lubartowa

Datowanie: I poł. XVIII w.

Opis: pieczęć obrazowa, z motywem symbolicznym w centrum pola pieczęci – dłońmi w charakterystycznym geście kapłańskiego błogosławieństwa; po bokach elementy ozdobne w kształcie półksiężyców i małżowin; u góry korona, z obu jej stron inicjały łacińskie: *I.L.* Legenda pisana alfabetem hebrajskim, od strony zewnętrznej linia otokowa. Treść legendy: ... *syn naszego nauczyciela, mistrza, pana Jehudy Lejba Kahane Szapiro...*

13. Dozór Bóżniczy Okręgu Powinowoalexandryjskiego



Kształt: okrągły

Wymiary: średnica: 27 mm, wys. 30 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: masywny bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, być może w drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: tuszowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Puławy-Włostowice

Datowanie: 1860/1870 r.

Opis: pieczęć pismowa, w centrum pola pieczęci napis: *DOZÓR BÓŻNICZY OKRĘGU*; legenda, oddzielona gwiazdką, o treści: *POWINOWOALEXANDRYJSKI, NOWOALEXANDR.*

14. Szajach leBejt Hamidrasz deKehilat Baranów



Kształt: owalny

Wymiary: 31 mm x 18 mm, wys. 23 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: masywny bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, być może w drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: tuszowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Baranów, woj. lubelskie

Datowanie: ok. 1850 r.

Opis: w centrum pola pieczęci motyw ozdobny w formie kwiatka i listków, otoczony kształtem migdałowatym; legenda pisana alfabetem hebrajskim: *Należy do domu nauki w gminie Baranów.*

15. B. Szifman Baranów



Kształt: okrągły

Wymiary: średnica 24 mm, wys. 28 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: masywny bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, być może w drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: tuszowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Baranów, woj. lubelskie

Datowanie: 1870/1880 r.

Opis: w centrum pola pieczęci motyw ozdobny w postaci róży; legenda pisana cyrylicą, oddzielona dwiema gwiazdkami: *B. Szifman Baranów*. Legenda zarówno od strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej oddzielona linią otokową.

16. Szmuel Baruch Zalcman



Kształt: okrągły

Wymiary: średnica 24 mm, wys. 28 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: masywny bolec, pierwotnie osadzony w jakimś materiale, być może w drewnie, które do naszych czasów nie zachowało się

Rodzaj pieczęci: tuszowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Baranów, woj. lubelskie

Datowanie: 1870/1880 r.

Opis: pieczęć pismowa, legenda pisana kursywą hebrajską: *Szmuel Baruch Zalcman*; w centrum pola pieczęci prosty motyw ozdobny, poniżej inicjały łacińskie, również pisane kursywą: *SBZ*.

17. Jicchak Ajzyk, syn Eliezera



Kształt: owalny

Wymiary: 20mm x 18mm, wys. 30 mm

Materiał: mosiądz

Rękojeść: mosiężna, w kształcie ryby

Rodzaj pieczęci: lakowa

Stan zachowania: dobry

Pochodzenie: Lubartów

Datowanie: brak

Opis: pieczęć obrazowa, w typie przedmiotowym, w centrum pola pieczęci łuk ze strzałą, okolony gałązkami, nad nim korona; legenda pisana alfabetem hebrajskim o treści: *Jicchak Ajzyk, syn naszego nauczyciela, pana Eliezera z Lubartowa*. Po zewnętrznej stronie legendy linia otokowa.

Autor fotografii: Mikołaj Zajęc.

WŁADZE GMINY SYNAGOGALNEJ W PSZCZYNIE I ICH FUNKCJE WEDŁUG STATUTU Z 1896 ROKU

Lata 40. XIX wieku przyniosły znaczne zmiany w organizacji żydowskich gmin wyznaniowych na terenie Królestwa Prus, w skład którego wchodziła Pszczyna. Do tego czasu tamtejsza gmina żydowska nie posiadała praw korporacji, a jedynie uprawnienia regionalne, co powodowało na przykład brak możliwości rozporządzania własnym majątkiem¹. W celu zmiany tej sytuacji działacze pszczyńskiej gminy podjęli na własną rękę odpowiednie działania. W marcu 1844 r. Abraham Muhr opracował statut mającego osobowość prawną Żydowskiego Towarzystwa Religijnego w Pszczynie (Jüdische Religions-Gessellschaft zu Pless), realizującego zadania gminy wyznaniowej. Został on wydrukowany w oficynie Leopolda Freunda we Wrocławiu i zatwierdzony 17 kwietnia tego samego roku przez władze rejencji opolskiej². Zapisy statutu w szczegółowy sposób regulowały kwestie wypełniania obowiązków religijnych. W celu ich realizacji powołano jedenastoosobowe władze, składające się z trzyosobowego Zarządu i kontrolującego go Gremium Czterech, które wspólnie tworzyły Kolegium Siedmiu. Czterech pozostałych członków władz zasiadało w Deputacji Szacunkowej, której zadaniem było m.in. ocenianie, do której z siedmiu klas podatkowych, utworzonych na potrzeby ściągania miesięcznych składek, należeli poszczególni członkowie.

1 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), Oddział w Pszczynie (dalej: OP), Akta Miasta Pszczyny (dalej: M. Pszczyna), sygn. 2207, k. 42.

2 APKat., OP, M. Pszczyna, sygn. 1388, k. 3-44.

23 lipca 1847 r. uchwalono ustawę o stosunkach żydowskich (Gesetz über die Verhältnisse der Juden), która znosiła wiele ograniczeń w stosunku do wyznawców judaizmu w Królestwie Prus oraz regulowała liczne kwestie prawne dotyczące organizacji żydowskich gmin wyznaniowych. Nadawała ona gminom charakter samodzielnych korporacji publiczno-prawnych, z własnymi statutami, bez nadrzędnej hierarchii wyznaniowej. Określała także zasięg terytorialny okręgów synagoidalnych (Synagogenbezirke), w skład których wchodziły gminy synagoidalne (Synagogengemeinde)³. Na terenie powiatu pszczyńskiego w czerwcu 1854 r. utworzono okręg synagoidalny z trzema gminami w Pszczynie, Mikołowie i Bieruniu. W każdej z nich powołano piętnastoosobowe władze: Radę Reprezentantów liczącą dziewięciu członków i dwóch zastępców oraz Zarząd liczący trzech członków i jednego zastępcę. W celu ujednolicenia i nadania odpowiednich ram prawnych gminy zostały zobowiązane do przygotowania statutów według przesłanych wzorów. Pszczyńska gmina przygotowała go 28 lutego 1855 r., a oficjalnego zatwierdzenia dokonał 9 kwietnia nadprezydent prowincji śląskiej, Johann von Schleinitz. Według zapisów tego statutu gmina pszczyńska funkcjonowała przez ponad 40 lat⁴.

23 stycznia 1896 r. pszczyńska Gmina Synagoidalna przygotowała nowy statut, który 5 czerwca tego samego roku został zatwierdzony przez Hermana von Hatzfeldt-Trachenberga we Wrocławiu⁵. Na podstawie jego zapisów w szczegółowy sposób zostały poniżej przedstawione istniejące od 1854 r. organy władz gminy, ich funkcje, relacje pomiędzy nimi oraz ordynacja wyborcza.

1. POSTANOWIENIA OGÓLNE

Każdy członek Gminy Synagoidalnej w Pszczynie posiadający prawo wyborcze zobowiązany był do przyjęcia przypisanego mu nieodpłatnego stanowiska w Radzie Reprezentantów lub Zarządzie i sprawowania go przez kadencję określoną ustawą z 23 lipca 1847 r. Wyjątek stanowili jedynie członkowie zamieszkujący w odległości większej niż trzy kilometry od

3 Do tej pory gminy żydowskie w Królestwie Pruskim działały na podstawie Powszechnego Pruskiego Prawa Krajowego i królewskiego rozporządzenia gabinetowego z 9 września 1823 r. Za: L. Ziátkowski, *Przestrzeń prawna i przestrzeń społeczna osadnictwa żydowskiego na Górnym Śląsku w początkach XIX wieku*, [w:] *Żydzi na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, pod red. B. Kalinowskiej-Wójcik i D. Kellera, Rybnik 2013, s. 30.

4 APKat., OP, M. Pszczyna, sygn. 1388, k. 45-62.

5 Ibidem, k. 74-109. Normatyw nie wprowadzał poważnych zmian, jeżeli chodzi o ilość członków władz gminy.

centrum gminy, którzy nie mieli obowiązku przyjęcia funkcji pełnionej poza ich miejscem zamieszkania.

Do odrzucenia lub złożenia nieodpłatnego stanowiska we władzach uprawniały jedynie następujące powody:

- przewlekła choroba, która uniemożliwiała prawidłowe sprawowanie funkcji;
- przekroczenie sześćdziesiątego roku życia;
- uprzednie sprawowanie nieodpłatnego urzędu przez okres co najmniej sześciu lat (na kolejny okres sześciu lat);
- inne szczególne okoliczności, które stanowiły ważne usprawiedliwienie w opinii Rady Reprezentantów.

Każdy męski, dorosły, nie karany członek gminy, który utrzymywał się samodzielnie i który nie zalegał ze składkami na jej rzecz przez okres ostatnich trzech lat, miał prawo do udziału w wyborach gminnych. Za samodzielnego uważany był każdy, kto posiadał własne gospodarstwo domowe i któremu wyrokiem sądowym nie zostało odebrane prawo do dysponowania i zarządzania majątkiem.

Osoba wzbraniająca się od przyjęcia nieodpłatnego stanowiska we władzach gminnych z innego powodu niż wymienione wcześniej, wzbraniająca się od pełnienia go przez określony okres lub rzeczywiście nie wypełniająca obowiązków przyjętego urzędu, mogła zostać postanowieniem obu organów władz gminy pozbawiona czynnego i biernego prawa wyborczego na okres od trzech do sześciu lat. Poza tym, dodatkową karą mogło być zwiększenie przez ten sam okres, od jednej ósmej do jednej czwartej, wartości składki odprowadzanej na rzecz gminy.

Przed podjęciem decyzji o odmowie przyjęcia stanowiska, dana osoba zobowiązana była do złożenia pisemnego oświadczenia do władz gminy. Te natomiast, po podjęciu odpowiedniej uchwały o ukaraniu, z podaniem przyczyny, musiały ją jej dostarczyć. Zażalenie do władz rejencji opolskiej mogło zostać złożone w terminie jednego miesiąca od daty dostarczenia decyzji. Doręczenie uważane było za skuteczne, jeżeli zostało zrealizowane poprzez posłańca gminy lub wysłane pocztą w formie listu poleconego. W przypadku doręczenia przez posłańca gminy, miał on obowiązek uzyskać potwierdzenie przedłożenia lub przekazania stosownego pisma z podaniem czasu doręczenia.



Strona tytułowa statutu Gminy Synagoidalnej w Pszczynie z 23 stycznia 1896 r.

2. RADA REPREZENTANTÓW (REPRÄSENTANTEN-VERSAMMLUNG)

Pierwszym z dwóch organów władzy w Gminie Synagoidalnej w Pszczynie była Rada Reprezentantów, której liczba członków ustalona została na jedenaście osób, w tym dziewięciu reprezentantów (Repräsentant) i dwóch zastępców (Stellvertreter). Przynajmniej ośmiu z dziewięciu reprezentantów oraz wszyscy zastępcy musieli mieszkać w centrum gminy (tzn. Pszczynie). Liczba reprezentantów mieszkających poza centrum (Ersatzmann) była ograniczona do jednej, co więcej osoba ta nie miała prawa do zwrotów kosztów podróży na posiedzenia Rady. W przypadku przewidywanego znacznego spadku bądź wzrostu ilości członków gminy w jej centrum, statut wprowadzał możliwość zmiany tej liczby, którą następnie musiały zaakceptować władze rejencji polskiej.

Wybory do Rady przeprowadzane były zgodnie z §§ 41 i 42 ustawy z 23 lipca 1847 r. i załączonym do statutu porządkiem wyborczym. Wyborcami mogli być tylko ci uprawnieni do oddania głosu mężczyźni, którzy ukończyli 25. rok życia i którzy byli członkami gminy przez okres co najmniej 2 lat. Aby zredukować wpływy i wykorzystywanie stanowisk przez całe rodziny, statut wprowadzał ograniczenia zasiadania w Radzie osób spokrewnionych lub spowinowaconych (ojciec, syn, teść, zięć, brat i więcej niż jeden szwagier nie mogli być w tym samym czasie członkami Rady). W przypadku zaistnienia stosunku teść-zięć w trakcie kadencji, ze stanowiska musiał zrezygnować zięć.

Każdego roku reprezentanci wybierali spośród siebie i pod przewodnictwem najstarszego członka – większością głosów składanych kartkami wyborczymi – przewodniczącego i sekretarza oraz dla każdego z nich po jednym zastępcy. W przypadku nieobecności na posiedzeniu także zastępców, wówczas funkcję przewodniczącego lub sekretarza pełniła osoba wyznaczona większością głosów spośród obecnych członków Rady.

Przewodniczący Rady zwoływał posiedzenia stosownie do potrzeb. Był on także zobowiązany do ich zwołania w przypadku, gdy co najmniej pięciu reprezentantów zażądało tego z podaniem konkretnych powodów na piśmie. Ogłoszenie o odbyciu posiedzenia musiało zawierać przebieg obrad, który ustalali członkowie Rady. W centrum gminy informacja ta była rozprowadzana wśród reprezentantów poprzez pismo okólne, natomiast do mieszkających poza centrum wysyłano list polecony. Oprócz reprezentantów na każde posiedzenie musieli być zaproszeni także zastępcy, którzy pełnili wówczas tylko rolę doradczą. W przypadku ustąpienia lub przejściowej niemożności uczestnictwa

w posiedzeniu przez któregoś z członków Rady, ich miejsce zajmowali zastępcy stosownie do ich kolejności.

Do zadań przewodniczącego należało także odbieranie i otwieranie otrzymywanych pism, osobista, lub poprzez wyznaczonego do tego członka, ich prezentacja oraz prowadzenie, otwieranie i zamykanie posiedzeń. Miał on prawo do przywoływania członka Rady do porządku, o ile ten złamał porządek obrad, a jeśli to nie skutkowało, był uprawniony do odebrania mu prawa głosu.

Wszystkie obrady Rady były otwarte, o ile jej członkowie nie zdecydowali inaczej. Istniała możliwość wyłączenia jawności całego posiedzenia lub danej sprawy, nad którą toczyły się obrady. O sprawach nie podanych w zwołaniu posiedzenia można było decydować tylko w przypadku, gdy wszyscy członkowie wyrazili na to zgodę i gdy posiedzenie miało zdolność do podjęcia decyzji.

Uprawnioną do podejmowania uchwał była Rada, w obradach której brała udział co najmniej połowa członków. W przypadku zwołania posiedzenia po raz drugi do obrad nad tą samą sprawą oraz ponownej znacznej absencji członków, która uniemożliwiała podjęcie decyzji, mogła zostać ona podjęta przy trzech obecnych reprezentantach. Przy drugim zwołaniu obrad należało taki stan rzeczy wyraźnie zaznaczyć w protokole. Zdolność do podejmowania postanowień stwierdzona na początku posiedzenia musiała zostać zachowana tak długo, nawet jeśli podczas obrad członkowie oddaliliby się, aż pozostałoby obecnych nie mniej niż trzech członków.

Postanowienia Rady podejmowane były większością głosów, a w przypadku równej ich ilości decydował głos przewodniczącego. Większość ustalana była wyłącznie według liczby oddających głosy. Jeśli posiedzenie poruszało sprawy dotyczące jej członka, winien on był je opuścić. Głosowanie odbywało się z reguły – o ile obecni nie zdecydowali jednogłośnie inaczej – poprzez podniesienie ręki. Istniała możliwość, na wniosek trzech członków, zmiany głosowania na ustne, podczas którego każdy z obecnych zostawał wywoływany i wówczas oddawał swój głos ustnie.

Wszystkie decyzje Rady musiały zostać zaprotokołowane, z podaniem nazwisk obecnych na posiedzeniu reprezentantów. Po spisaniu protokołu, był on odczytywany i akceptowany przez obecnych, podpisywany przez przewodniczącego i co najmniej dwóch członków, a następnie musiał zostać niezwłocznie zaprezentowany Zarządowi. W przypadku odpisu, jego zgodność z oryginałem uwierzytelniał przewodniczący Rady.

W przypadku nieusprawiedliwionej absencji na posiedzeniu, decyzją Rady można było nałożyć karę w wysokości od jednej do pięciu marek na danego reprezentanta lub zastępcę. Istniała jednak możliwość odwołania się do prezydenta rejencji w ciągu czternastu dni od daty dostarczenia decyzji o ukaraniu. Składający odwołanie musiał o tym poinformować Zarząd, którego zadaniem było ściągnięcie ustalonej wysokości kary do kasy gminnej niezwłocznie po uprawomocnieniu się decyzji.

Urząd członka Rady wygasał w przypadku:

- gdy został on ubezwłasnowolniony;
- gdy ogłoszone zostało jego majątkowe bankructwo;
- gdy przestał on płacić składki członkowskie;
- gdy został on aresztowany wyrokiem sądowym.

Jeżeli reprezentant został pozbawiony praw obywatelskich prawomocnym wyrokiem sądowym, musiał on sam zrezygnować z członkostwa w Radzie. Za realizację tych postanowień odpowiadał Zarząd.

3. ZARZĄD (VORSTAND)

Drugim organem władzy w Gminie Synagoidalnej w Pszczynie był Zarząd, składający się z trzech członków i jednego zastępcy, na których mogli zostać wybierani tylko ci członkowie gminy, którzy spełniali warunki zostania wybranym członkiem Rady Reprezentantów i którzy mieszkali w centrum gminy. Podobnie jak w przypadku Rady, statut zredukował wpływy i wykorzystywanie stanowisk przez całe rodziny. Zgodnie z zapisem, ojciec i syn, teść i zięć, bracia i szwagrowie nie mogli być jednocześnie członkami Zarządu. W przypadku jednoczesnego wyboru krewnych, dopuszczony do urzędu zostawał tylko ten, który otrzymał więcej głosów. Natomiast jeżeli pokrewieństwo powstało w trakcie kadencji, to ze stanowiska musiała zrezygnować osoba młodsza.

Członkowie Zarządu i zastępca wybierani byli zgodnie z §§ 41 i 42 ustawy z 23 lipca 1847 r. oraz zgodnie z załączonym w statucie porządkiem wyborów. Dla ważności wyborów wymagana była obecność co najmniej dwóch trzecich członków Rady Reprezentantów. Jak długo wybór nowego Zarządu nie został zatwierdzony przez prezydenta rejencji, tak długo urząd pełnił stary Zarząd. Zastępca musiał być zapraszany na wszystkie posiedzenia, podczas którego miał on prawo doradcze, a w głosowaniu brał udział tylko podczas absencji przewodniczącego. W sytuacji zawieszenia lub wygaśnięcia stanowiska przez któregoś z członków Zarządu, zastępca rozpoczynał pełnić ich urząd.

Każdego roku na pierwszym posiedzeniu Zarząd wybierał spośród siebie i pod przewodnictwem najstarszego członka – większością głosów składanych kartkami wyborczymi – przewodniczącego, jego zastępcę i skarbnika. Przewodniczący, a w razie jego niemożności, jego zastępcę, zwoływali posiedzenia Zarządu. Do jego zadań należało odbieranie i otwieranie korespondencji, prowadzenie obrad oraz przydzielanie zadań poszczególnym członkom Zarządu lub urzędnikom Gminy. Był on upoważniony do uczestnictwa w obradach każdego z komitetów gminnych i udziału w głosowaniach z pełnym głosem wyborczym. W gestii całego Zarządu pozostawało opracowanie porządku kierowaniem i rozdziałem zadań w jego gronie oraz wypracowanie dokładniejszych postanowień regulujących uprawnienia przewodniczącego mających na celu utrzymanie porządku podczas realizacji zadań.

Zarząd posiadał zdolność podejmowania decyzji większością głosów, gdy łącznie z zastępcą, obecnych było trzech członków. W przypadku takiej samej ilości głosów decydował głos przewodniczącego. Wstrzymanie się od głosu następowało podczas podejmowania decyzji w sprawach, których zainteresowane były lub które dotyczyły osób, z którymi członek Zarządu pozostawał w bliskim pokrewieństwie w linii bezpośredniej lub pokrewieństwie do trzeciego stopnia. Taki członek musiał oddalić się z obrad nad daną sprawą. Wszystkie postanowienia Zarządu musiały zostać zanotowane w księdze protokołów i podpisane przez członków je podejmujących.

Wprowadzenie nowo wybranych członków Zarządu przebiegało według porządku wyznaczonego przez przewodniczącego Rady Reprezentantów, a dokonywane było bezpośrednio przez dotychczasowego przewodniczącego Zarządu lub jego zastępcę, któremu nowy przewodniczący przez podanie ręki przysięgał spełniać swe nowe obowiązki wiernie i sumiennie oraz dbać o dobrobyt gminy w miarę swych sił.

Przy składaniu podpisów i na pieczęci Zarząd zobowiązany był do posługiwania się formułą „Zarząd Gminy Synagoidalnej w Pszczynie” (Vorstand der Synagogen-Gemeinde Pless O/S). Świadczenia z czynności prawnych, które miałyby wiązać gminę ze stronami trzecimi, musiały zostać pod podaniem stosownej decyzji Zarządu podpisane przez trzech członków (w przypadku braku któregoś z członków, także przez zastępcę) i opatrzone pieczęcią gminy. Wszystkie inne pisma załatwiane były tylko przez przewodniczącego lub jego zastępcę. Jeśli do prawnej skuteczności danego dokumentu wymagane było zezwolenie Rady Reprezentantów i zezwolenie władz nadzorczych, to musiało ono być dołączone do dokumentu w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie.



Pieczęć Zarządu Gminy Synagoidalnej w Pszczynie
wraz z podpisem Adolfa Rosenberga, 1921 r.

4. KOMITETY GMINY

Do stałego zarządzania danym zakresem zadań oraz do realizacji zleceń jednorazowych statut przewidywał możliwość powołania specjalnych komitetów. W ich skład oprócz członków Zarządu lub Rady Reprezentantów, można było także włączyć innych członków gminy posiadających prawo głosu i opłacających składki.

Szczególnym przypadkiem była możliwość powołania lokalnego komitetu do zarządzania sprawami związanymi z kulturem w miejscowości poza centrum gminy, gdzie mieszkała duża ilość jej członków.

Komitety musiały działać tylko i wyłącznie na polecenie Zarządu oraz zgodnie z udzielonymi przez niego wytycznymi. Do zadań Zarządu należał wybór członków, ustalenie ich ilości, wyznaczenie przewodniczącego oraz określenie czasu działania danego komitetu. W przypadku lokalnych komitetów kulturowych, członkowie gminy zamieszkujący w miejscowości, gdzie komitet powstał, byli uprawnieni do proponowania odpowiednich osób na jego członków.

W celu umożliwienia Zarządowi korzystania z jego prawa do nadzoru nad działaniem danych instytucji charytatywnych lub związków działających na terenie gminy miał on możliwość mianowania ze swojego grona specjalnych pełnomocników.

za zgodą obu tych organów wspólnego Komitetu Pojednawczego. Dopiero, jeśli ta próba uzyskania porozumienia zawiodła, należało zwrócić się o ostateczną decyzję do władz rejencji.

Zarząd był uprawniony do wysyłania wybranych ze swego grona przedstawicieli na wszystkie posiedzenia Rady Reprezentantów i ci, jeśli tego zażądali, musieli zostać wysłuchani. Także i przedstawiciele Rady mieli prawo domagać się udziału członka Zarządu w swoich obradach, celem uzyskania od niego wymaganych informacji.

Realizacja wszystkich decyzji dotyczących wewnętrznych spraw kultowych była możliwa dopiero, gdy osiągnięta została zgoda pomiędzy Zarządem a Radą Reprezentantów. W sytuacji braku porozumienia decydowało rozstrzygnięcie sądu polubownego przy Związku Gmin Synagogałnych Rejencji Opolskiej lub Niemieckiego-Izraelickiego Związku Gmin. Rozstrzygnięcie na poziomie rejencji było dla takiego przypadku wykluczone, dopóki nie zostało ono wymuszone sytuacją zachowania porządku publicznego.

Porozumienie między oboma organami władz gminy w przypadku transakcji ze stronami trzecimi było zakładane z góry. Rozumiano je w taki sposób, że strona trzecia w trakcie rokowań z Zarządem nie miała, ani prawa, ani obowiązku domagać się przedłożenia dowodu istnienia takiego porozumienia. Zarząd w związku z tym ponosił pełną odpowiedzialność w stosunku do gminy, jeśli przekroczyłby swe uprawnienia. Wymagane w określonych przypadkach zezwolenie władz rejencji musiało zostać przedłożone w oryginale lub uwierzytelnionej kopii.

Każdego roku, krótko po jego rozpoczęciu, ale nie później niż w miesiącu lipcu, skarbnik zobowiązany był zamknąć księgi gminy i zwrócić się do Rady Reprezentantów o przeprowadzenie ich kontroli. Rada w związku z tym wybierała ze swego grona, metodą większości głosów, trzech kontrolerów, którzy, w razie potrzeby wspomagani przez rzeczoznawcę z zewnątrz, dokonywali rewizji ksiąg i rachunków administracji łącznie z załączonymi dowodami. Następnie składali Radzie Reprezentantów pisemne sprawozdanie z wyników kontroli. Jeżeli Rada nie wnosiła żadnych zastrzeżeń co do przedłożonych rachunków, lub jeśli takowe zostały wyjaśnione, to udzielała ono akceptacji Zarządowi, a ten skarbnikowi.

6. KADENCYJNOŚĆ

Statut z 1896 r. nie porusza w swoich zapisach kwestii kadencyjności władz gminnych. Brak umieszczenia opisu tego systemu w tym normatywie spowodowany był zapewne jego obecnością w ustawie z 23 lipca 1847 r.

Członkowie Rady Reprezentantów wybierani byli na sześcioletnią kadencję. Po trzech latach od pierwszych wyborów, w wyniku losowania, ustępowało pięciu członków (tzw. „połowa”), w miejsce których wybierano nowych. Po kolejnych trzech latach ustępowało czterech członków, których kadencja dobiegała końca, po kolejnych trzech latach pięciu członków i tak dalej co trzy lata. Kadencja zastępców trwała natomiast trzy lata, a uzupełnienie nowymi członkami odbywało się podczas każdych regularnych wyborów.

Kadencja trzyosobowego Zarządu również trwała sześć lat, a zasada wymiany „połowy” członków co trzy lata była taka sama jak w przypadku Rady Reprezentantów. Co trzy lata ustępowała jedna lub dwie osoby, których kadencja dobiegała końca. W przypadku zastępcy, trwała ona trzy lata.



Skład Zarządu i Rady Reprezentantów Gminy Synagogałnej w Pszczynie
w dniu przygotowania nowego statutu, 23 stycznia 1896 r.

7. ORDYNACJA WYBORCZA

Archiwum Państwowe w Pszczynie zawiera w swoich zasobach bogatą i unikalną dokumentację przebiegu wszystkich wyborów do władz Gminy Synagoidalnej w Pszczynie, które odbywały się w latach 1854-1921⁶. Zawiera ona m.in. zawiadomienia o wyborach, listy uprawionych do głosowania członków wraz z potwierdzeniami otrzymania zaproszenia, protokoły i karty wyborcze, listy z rejencji opolskiej itp. Stanowią one dla badacza cenne źródło wiedzy na temat kształtowania się i zmian w obu organach władzy gminnej. Jednak ich pełne zrozumienie nie będzie możliwe bez uprzedniego zapoznania się z obowiązującą wówczas ordynacją wyborczą, której przepisy zostały przedstawione poniżej.

Nie później niż dwa miesiące przed upływem urzędowej kadencji ustępujących członków Rady Reprezentantów, obowiązkiem Zarządu było sporządzenie listy członków gminy uprawnionych do głosowania i wyłożenie jej do wglądu nią objętych w pokoju posiedzeń gminy, jak również podanie jej do wiadomości całej gminy poprzez ogłoszenie w lokalnej gazecie oraz poprzez wywieszenie jej na tablicy w synagodze. W okresie tym każdy członek gminy mógł wnieść zastrzeżenie do Zarządu, co do poprawności listy, a uchwała odnośnie takiego zastrzeżenia była decyzją gminną. Przeciwno podjętej uchwale istniała możliwość odwołania do prezydenta rejencji w ciągu 10 dni od daty jej doręczenia przez Zarząd.

Niezwłocznie po ustaleniu ważnej listy członków uprawnionych do głosowania, co miało miejsce w momencie załatwienia wszelkich wniesionych odwołań lub stwierdzenia braku takowych, przystępowano do wyborów, które zwykle odbywały się w pierwszej połowie grudnia, rzadziej pod koniec listopada lub na początku stycznia.

Czternaście dni przed dniem wyborów, osoby figurujące na liście otrzymywały pisemne zaproszenie skierowane do nich przez pełnomocnika władz rejencji lub na jego polecenie przez Zarząd gminy. Zawiadomienie to musiało zawierać niezbędne informacje, takie jak miejsce i godzinę wyborów.

Osobą kierującą wyborami członków do Rady Reprezentantów był pełnomocnik władz rejencji, do zadań którego należało mianowanie z upoważnionych do wyborów członków gminy od jednego do pięciu pomocników i zobowiązanie ich uściskiem dłoni do tworzenia wraz z nim zarządu wyborów.

6 APKat., OP, M. Pszczyna, sygn. 1389-1392.

Prawo wyborcze realizowane było poprzez tajne karty wyborcze. Na każdej z nich musiała się znaleźć ilość nazwisk zapisanych pismem niemieckim lub łacińskim odpowiadająca liczbie wybieranych reprezentantów i zastępców. Przed nazwiskami kandydatów na reprezentantów musiała znajdować się informacja: „Reprezentanci”, a przed nazwiskami zastępców informacja: „Zastępcy”. Wyborca, który zechciał oddać głos, podchodził po wywołaniu jego nazwiska do stołu wyborczego i przekazywał swoją kartę przewodniczącemu wyborów, a ten wkładał ją bez otwierania do urny wyborczej stojącej na stole. Karta wyborcza musiała być złożona w ten sposób, aby znajdujące się na niej nazwiska nie były widoczne. Wyborcy, którzy przyszli do lokalu wyborczego po jego otwarciu, ale przed zakończeniem czynności wyborczych, mogli jeszcze wziąć udział w głosowaniu. Jeżeli na karcie wyborczej znalazło się mniej nazwisk niż powinno być wybranych osób, to karta taka była ważna dla wszystkich osób na niej wyszczególnionych. Jeżeli natomiast na karcie znalazło się więcej nazwisk, to uprawnionych do wyboru kandydatów była tylko ilość przewidziana i to według kolejności umieszczenia ich nazwisk na karcie wyborczej. Nazwiska osób nie podlegających wyborom, nazwiska napisane nieczytelnie lub zapisane w sposób uniemożliwiający odróżnienie ich od innych, należało traktować jako nieistniejące na karcie wyborczej. Do rozstrzygania wątpliwości powstałych przy sprawdzaniu kart zobowiązany był zarząd wyborów według reguły większości głosów. W przypadku jednakowej ilości głosów, głos decydujący miał pełnomocnik władz rejencji. Jeżeli wybór między dwoma lub większą ilością osób pozostał nierozstrzygnięty, to o wyborze decydowało losowanie. Natomiast jeśli osoba wybrana na reprezentanta nie mogła wejść do Rady z powodów przewidzianych statutem, to jako wybranego w jego miejsce reprezentanta uważana była osoba, która otrzymała w głosowaniu największą ilość głosów.

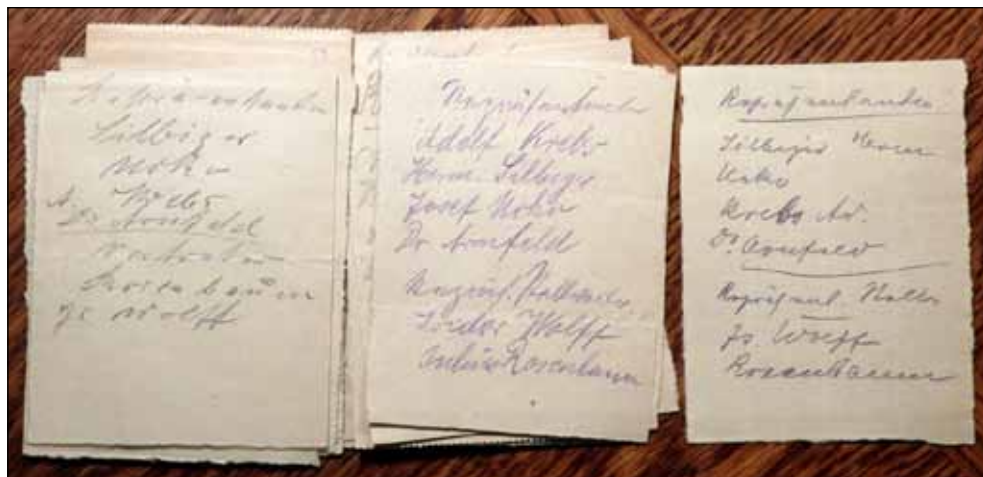
Zaproszenie, jak i przebieg wyborów na członków Zarządu i ich zastępcy przebiegał w bardzo zbliżony sposób, jak w przypadku wyborów do Rady Reprezentantów. Wybór ten dokonywany był przez reprezentantów pod kierownictwem pełnomocnika władz rejencji za pomocą tajnych kart wyborczych i oddzielnie przez każdego pojedynczego członka. Za wybranego uważana była ta osoba, która otrzymała większość głosów. Nieważne karty wyborcze nie były uwzględniane przy zliczaniu głosów wyborczych. Jeśli większość głosów nie została uzyskana podczas pierwszego głosowania, to do drugiej tury wyborów przechodziły trzy osoby o największej ilości głosów. Jeśli i w drugiej turze nie została uzyskana wymagana większość głosów, to następowała trzecia tura między dwoma kandydatami o największej ilości

głosów uzyskanych w drugiej turze. W przypadku jednakowej ilości oddanych głosów decydowało losowanie.

Obowiązek pokrycia wszystkich kosztów postępowania wyborczego spadał na gminę. Protokoły wyborcze pozostawały w rękach pełnomocnika władz rejencji, natomiast Zarząd gminy mógł na swoją prośbę otrzymać uwierzytelniony odpis protokołu. Podczas wyborów nie mogły odbywać się żadne posiedzenia.



Zawiadomienie o wyborach do Rady Reprezentantów, 1911 r.



Przykładowe karty do głosowania, 1921 r.

PODSUMOWANIE

Na podstawie regulacji zawartych w nowym statucie z 23 stycznia 1896 r., Gmina Synagoidalna w Pszczynie (od 1922 r. pod nazwą Gmina Wyznaniowa Żydowska lub Izraelicka Gmina Wyznaniowa) oficjalnie funkcjonowała do wybuchu II wojny światowej, jednak ostatnie pełnowymiarowe wybory do władz gminnych odbyły się na początku 1921 r.⁷

29 czerwca 1922 r., w wyniku III powstania śląskiego, Pszczyna została przyłączona do Polski. Mieszkający w mieście Żydzi, w większości identyfikujący się z kulturą niemiecką i uważający za swój język niemiecki, nie przyjęli tego faktu z wielkim entuzjazmem. Większość z nich zdecydowała się na emigrację do innych ośrodków miejskich na terenie Niemiec, co spowodowało zmniejszenie się liczby Żydów w Pszczynie do około sześćdziesięciu osób. Z jedenastoosobowej Rady Reprezentantów pozostało czterech członków (sześć osób wyjechało, jedna zmarła), natomiast z Zarządu pozostało dwóch.

Okres międzywojenny spowodował stagnację życia żydowskiego w Pszczynie, z czym wiązały się także problemy z wyborem nowych władz gminnych. Ze względu na małą liczbę członków posiadających bierne prawo wyborcze, niemożliwe stało się wybranie nowej Rady Reprezentantów. Jej kompetencje przejął Zarząd, do którego w razie śmierci lub wyjazdu członka, bez przeprowadzania wyborów, dokooptowywano nową osobę. W celu naprawy tej kryzysowej sytuacji 29 listopada 1935 r., na podstawie ustawy z 23 lipca 1847 r., decyzją wojewody śląskiego rozwiązano władze oficjalnie wybrane w 1921 r. Na ich miejsce powołano Zarząd komisaryczny, w skład którego weszło pięciu członków⁸.

Wybuch II wojny światowej ostatecznie zakończył działalność pszczyńskiej gminy żydowskiej, na miejsce której w styczniu 1940 r. okupacyjne władze niemieckie powołały Żydowską Radę Starszych, funkcjonującą do lipca 1941 r.

7 S. Pastuszka, *Wybory z 1921 roku do Zgromadzenia Reprezentantów oraz Zarządu Gminy Synagoidalnej w Pszczynie*, „Pisma Humanistyczne”, z. 8, 2011, s. 91-103.

8 APKat., Zbiór akt gruntowych sądów w Pszczynie, sygn. 1/3253, s. 13.

Igor Bloch

Yael Bartana's *And Europe Will Be Stunned*: DECIPHERING MULTILAYERED PHOTOMONTAGE

Yael Bartana's movie trilogy *And Europe Will Be Stunned* (2008, 2009, 2011) is a Gesamtkunstwerk. It is a total work of art due to its obvious references to masterpieces of Soviet and Nazi cinematography. What makes it an absolute work is the great importance of its verbal layer: in the trilogy, images lose meaning without speeches, just like speeches and images lose their power and relevance without the music. The piece, which essentially deals with Polish-Jewish history, is full of content that was hard for me to understand as a Pole, and would probably be harder to understand for the international viewer. The first movie – *Nightmares* – requires an especially deep analysis as it determines the following two.

Israeli artist Yael Bartana is the director of the movies, but she can also be described as a collage maker. With the support of two Polish intellectuals – Sławomir Sierakowski and Kinga Dunin – she created a multilayered photomontage, which plays not only with artistic genres, but mixes ideologies, historical facts, national myths, traumas, places, and space-times.

The aim of this essay is to examine the significance of individual references contained in the piece. I will try to reveal the meaning of different symbols, allegories, and metaphors. I will also focus on the geography of the city of Warsaw which is crucial for the trilogy as Bartana derives ideas from the history and culture of particular spaces.

Bartana invites the audience to the world that constantly balances between the reality and fiction. This is the world of nightmares, and I will try to explain them.

"I would like to arrive to Poland as if history not exist [sic!] or... Knowing that it existed, but I would like to find a new way actually to come to Poland and say: OK let's start. This is like zero point. From now I would like to imagine something different."¹

1. MARY KOSZMARY/NIGHTMARES

At the very beginning of the first movie, *Nightmares*, a man emerges from a dark tunnel into the arena of the stadium. In the background, we hear solemn music: the Polish national anthem. It announces an important ceremony. The man, who looks like a communist activist, wears a white shirt, red cravat, black leather jacket and heavy black glasses. This is Sławomir Sierakowski, the intellectual leader of the new Polish left wing and the association called *Political Critique* (*Krytyka Polityczna*). In the movie, Sierakowski plays himself but we do not know if he is the same real person recognizable as the one of the protagonists of the political scene in Poland. This ambiguity invites us into a world that consists of constant balancing between reality and fiction.

Sierakowski walks into the empty arena of the Decennial Stadium in Warsaw, looking at its weedy terraces. We do not know if he is searching for someone, or is just contemplating the dilapidated space. Opened in 1955 to celebrate the 10th anniversary of new Communist state created under the auspices of the Soviet Union, the Decennial Stadium was constructed on the rubble that remained after two uprisings that erupted in Warsaw during World War II, both of which – the Warsaw Ghetto Uprising in 1943 and the Warsaw Uprising in 1944 – were brutally suppressed by Nazi Occupiers. The fighting brought about the destruction of the entire city causing the death of thousands of citizens.

In the same place in 1968 – the year of the Warsaw Pact invasion of Czechoslovakia – Ryszard Siwiec (a Polish accountant and former Home Army resistance member) committed self-immolation, objecting to the act of aggression by the Soviet Union and its satellite countries, including Poland².

1 *Louisiana Talks: Yael Bartana* [Online Video], 2012, <http://channel.louisiana.dk/>, [accessed: 24 November 2015].

2 J. Mytkowska, *The Return of the Stranger*, [in:] *Yael Bartana: And Europe Will Be Stunned: The Polish Trilogy*, 2012.

This was also the year of anti-Semitic revolt inside the Polish United Workers Party. The party split into two groups. The first consisted of ethnic Poles who wanted to extend their influences within the party. The second consisted mostly of the Polish-Jewish intelligentsia. This division and advantage of the Polish nationalistic wing brought about the compulsory emigration of the last Jews of Poland: ideational Communist but also great intellectuals (among them Zygmunt Bauman – Professor Emeritus at University of Leeds). The paranoid and hysterical character of those propaganda events is still present in the stereotypical thinking of contemporary Poles. Mytkowska writes that “this merging of anti-Semitic prejudices with anti-communist ones seemingly continues to hold the collective imagination of Poles in its oppressive grip”³.

In 2009, the year of filming, the stadium was still occupied by the pioneers of the free market in post-communist Poland. The first children of the neoliberal capitalist economy established a marketplace on all the levels of the stadium, which no longer served its original purpose. Some of those colourful stands are visible in the movie, which lets us believe that the plot is settled nowadays.

The Decennial Stadium has symbolic power in the context of the history of modern Poland and Polish Jews. Moreover, the stadium acts as a testimony of the socio-economic transformation of Central and Eastern Europe in the 1990s. The symbolism of the space creates a significant background for the speech that is given in the movie by Sierakowski, which was written together with Kinga Dunin – a renowned feminist and intellectual.

Sierakowski approaches the podium in an outfit characteristic to Soviet and Zionist pioneers. He starts his speech with a long and loud command: “Jews! Fellow countrymen! People! Peeeeeople!”⁴, which Mytkowska views as “incantations never normally uttered because they would be impossible to fulfil”⁵.

The very first sentence of the speech awakes awareness of the viewers, especially Polish ones: “You think the old woman who still sleeps under Rifke’s quilt doesn’t want to see you? [...] Since the night you were gone, and her mother reached for your quilt, she has had nightmares”⁶. Rifke and her quilt let us go into the world of national nightmares. These words are a kind of invitation to a discussion about the collective memory, guilt and “intergenerationally

3 Ibidem.

4 *Mary Koszmary*, directed by Y. Bartana, 2008.

5 J. Mytkowska, op. cit.

6 *Mary Koszmary*, op. cit.

transmitted collective trauma” a term coined by Hilary Sclodnick⁷. This speech – given by populariser of the philosophies of Slavoj Žižek and Jacques Lacan – is an entrance to the Polish national psychoanalysis.

Rifke is a name commonly associated with a Jewish woman from a shtetl (a small town with large Jewish population) in pre-war Poland. She may stand for an archetype and “will forever be linked to the Holocaust, like the red-headed teenager Rifke, running naked through urban ruins in Władysław Broniewski’s *Ballads and Romances*”⁸, a poem that is strongly rooted in Polish minds:

„Listen Jesu, listen Rifka, Juden geboren,
for the hair so red, for this crown of thorn,
because you’re so naked, and for this our guilt,
must both of you now be killed.”⁹

This speech also refers to another poem, less romantic and much closer to reality: *Non Omnis Moriar* by Zuzanna Ginczanka (Zuzanna Polina Gincburg), which describes Jewish possessions left by its owners and stolen by Polish neighbours:

“And then begin to search for jewels and gold,
In mattresses and sofas, quilts and rugs.”¹⁰

The metaphor of Rifke is very complex in the Polish psyche. It balances between romantic and idealistic bucolic tales and the most horrible nightmares. There is no one Rifke. There are thousands and millions of Rikfes. She represents a different person for everyone. Rifke could be a classmate or a teacher from a primary school in the poor village. She could be the daughter of a small merchant with whom you occasionally went for a walk across the fields and flirted. For others, Rifke could be a girl who spent three years hidden in a basement. And finally and unfortunately, she could be a Jewish woman decapitated

7 H. Sclodnick, *Yael Bartana and Post-traumatic Culture: Utopian Reversibility and the Case of Polish National Melancholia*, “International Journal of Applied Psychoanalytic Studies”, 11 (1), 2004, pp. 60-74.

8 J. Mytkowska, op. cit.

9 W. Broniewski, *Ballads and Romances*, 1945, <https://news.google.com/newspapers>, [accessed: 20 October 2015].

10 Z. Ginczanka, *Non Omnis Moriar*, 1942, <http://www.biweekly.pl>, [accessed: 20 October 2015].

by those who wanted to appropriate her possessions – wall-hangings, café forks, and ‘quilts’.

Jan T. Gross’s historical essay *Neighbours*¹¹, published in 2000, played the same psychoanalytic role as Bartana’s movie. The book (which some hated and treated as anti-Polish but others considered as essential and salutary) tells a story of the pogrom (a mass murder) of a Jewish community committed by its Polish neighbours in Jedwabne on 10th July 1941. Sierakowski’s speech refers to that event and many similar black moments of national history. These are Polish national *Nightmares/Mary Koszmary* (literally – “ghosts and spirits/nightmares”).

Sierakowski calls for the return of three million Jews to Poland. This act alludes to the 19th century romantic play *Forefathers’ Eve* (Polish *Dziady*) written by Polish national poet Adam Mickiewicz. The monumental piece depicts, among many other things, the ritual of the calling up spirits of the past¹².

Nevertheless, it is hard to say who exactly Sierakowski wants to return. Holocaust survivors? Israeli Jews? Victims and their Ghosts? Ariella Azoulay gives the answer and explains the purpose of this act:

“He directly addresses those who escaped Poland during the War, or who were expelled later during the communist regime; whose departure purged the country and made Poland a regimentally engineered nation. Such ethnic engineering is a savage embodiment of an ancient exaltation that also came from within; like the new one, yet unlike it, and because it sought purification, it is thoroughly destructive. By contrast, this call for return is a call for mixing. Indeed, the call itself is already mixed, a hybrid of the Polish voice of the speaker with the Jewish one of the director, which is her Israeli voice too.”¹³

It is true that Sierakowski’s speech carries hope of salvation for a nation now characterised by its ethnic homogeneity. The return, the expressed need for ‘the Other’, is expected to be a chance for the redemption and “reconciliation”¹⁴ between two nations. While listening to the speech, it becomes clear that this plea is addressed not only to Poles: “3,300,000 Jews can change the life of

11 J. Gross, *Neighbors – The Destruction of the Jewish Community in Jedwabne*, 2001.

12 J. Rose, *History is a Nightmare*, [in:] Yael Bartana..., op. cit., 2012.

13 A. Azoulay, A. Ophir, *This is Not a Call to the Dead*, [in:] Yael Bartana..., op. cit., 2012.

14 R. Jones, *War and Peace*, „Frieze”, vol. 114, 2008, <http://www.frieze.com/>, [accessed: 20 October 2015].

40,000,000 Poles”¹⁵. Moreover, the message applies not only to Poles, but Israelis, both resented as victims and perpetrators: “Heal Our wounds, and we’ll heal yours. [...] Return, and both you and us will finally cease to be the chosen people. Chosen for suffering, chosen for taking wounds, and chosen for inflicting wounds. Return and we shall finally become Europeans”¹⁶. Bartana tries to send a universal message that could cross the borders of that kind of thinking, which is reduced to the category of a nation. The harangue touches aspects that are not related strictly to the Polish-Jewish relations: “Let us not wait for the global market to make us all similar, let us not wait for a new outbreak of nationalisms, these tumors on the body of the free market to once again pit us against each other or against others”¹⁷. This political statement continues with the summary: “There is no future for chosen peoples. There is no future for peoples in general”. The delivered message has its background in the personal experience of the authors. Yael Bartana comes from Israel. The sickness of nationalism was passed on to Zionists mostly by Polish nationalism erupting at the beginning of the 20th century¹⁸. As we know, the young state is constantly struggling both with Jewish and Palestinian nationalism. At the same time, the Polish writers of the speech – Sierakowski and Dunin – are more than aware of sentiments of the generation of young Poles whose often very hard economic situation inspires to follow the National Movement.

However, we have to be cautious, as the speech cannot be treated absolutely seriously. If you read literally it becomes humorous. It imitates the ridiculous orations of communist dignitaries, at the same time reminding us that we are watching an alternative world of imagination: “If you want, we’ll travel to the moon together!”¹⁹. The dream of returning Jews bringing salvation to wounded Nation could be reduced to the wishful thinking of the utopianist.

2. MUR I WIEŻA/WALL AND TOWER

In the second movie of the trilogy, we observe the actual return of Jews to Poland; they have answered Sierakowski’s call. We see a group of young pioneers following a truck carrying the ready wooden elements that will enable them to build a settlement. The Polish national anthem accompanies this

15 *Mary Koszmary*, op. cit.

16 *Ibidem*.

17 *Ibidem*.

18 A. Shapira, *Israel: A History*, 2012.

19 *Mary Koszmary*, op. cit.

return. The camera follows the faces of the expedition members in the same way as in Leni Riefenstahl's films²⁰ and Soviet propaganda movies (e.g. *Circus* from 1936). The cohort of young enthusiasts, building their settlement in the former Warsaw Ghetto and a post-war housing estate, is a strange mixture of Zionist pioneers (Hebrew *kibbutzniks*) and Soviet *kolkhozniks*. Boris Groys gives an insight into the complex and multifaceted character of Bartana's work:

"These young Jewish enthusiasts with their socialist work ethics and primitive technology seem to be lost not only in space but also in time. They build something resembling a cross between an Israeli kibbutz and a Soviet kolkhoz in the middle of post-communist, post-industrial, postmodern Europe. They embody the collectivist, productivist enthusiasm of different socialist movements during the period between the First and Second World Wars, yet they live in our contemporary era of privatized endeavor and individual consumption."²¹

In this ahistorical assemblage, Jews – the Others – return as the settlers who want to possess a piece of land for themselves. A very special piece of land, deeply rooted in the history of the Jewish diaspora in Poland. In the movie, we see renowned Polish artist Wilhelm Sasnal painting the emblem of Jewish Renaissance Movement in Poland (established by Bartana as a part of the project and being an official institution). While Sasnal is marking the space, in the background we see the *Warsaw Ghetto Fighters Monument* sculpted by Natan Rapaport in 1948. As an Israeli citizen, Bartana had to know how special meaning it has for the modern Jewish State. Israel was raised on two establishing myths – one was the ancient defence of Masada and the Warsaw Ghetto Uprising.

In the movie, there is another symbolic aspect, omitted in the literature. The Polish national anthem is accompanied by another tune. It is *HaTikvah* (*The Hope*) – the Israeli national anthem played...backward. It starts to have significance when we take a look at the history of emigration to the *Eretz Israel*. The immigration to Palestine and Israel was (and still is) called *Aliyah*, which literally means *Ascent* (it is a symbol of growth as a person and as a Jew). The opposite term is *Yerida* (*Descent*). This refers to the emigration from the

20 T. Zwick, *Return: An interview with Yael Bartana*, [in:] *Art in America*, 2013, <http://www.artinamericamagazine.com>, [accessed: 5 November 2015].

21 B. Groys, *Answering a Call*, [in:] *Yael Bartana...*, op. cit., 2012.

state of Israel. Playing the Israeli national anthem backward can be understood as the accompaniment to the *Yerida* of Jews coming back in the movie to Poland and Europe.

Even if Sierakowski's invitation was directed not only to Jews, the language of the settlers is Hebrew. We don't know their nationality (Jews, Arabs, Palestinians, Eritreans and Asylum Seekers could be among them), but they share the language of the Zionist movement, in the opposition to Yiddish (and Ladino) as a language of the Jewish Diaspora.

The group of pioneers built their settlement from ready wooden elements. They are prepared, they are organized, and they are fast. Together with their return, they brought with them the way of building, characteristic of early settlements (Hebrew *Yishuvs*) in Palestine, called *Wall and Tower*. This kind of settlement is not only a place of asylum but also a place of defence:

"Wall and Tower is characterized by its mobility (or potential mobility), by careful logistic planning, by prefabrication and the possibility of rapid construction and dismantling, and most notably, by an assertive, dominant and spectacular presence. From the start, the objective of this communal and fortified type of settlement was to seize control of land. [...] The system was based on the hasty construction of a wall made of pre-fabricated wooden molds filled with gravel and surrounded by a barbed wire fence. [...] Within this enclosure were set up a pre-fabricated wooden tower that commanded the view of the surrounding area and four shacks that were to house a 'conquering troop' of forty people."²²

Through the depiction of the *Wall and the Tower* method of construction, Bartana gives us a clear reference to the history of Jewish Settlement in Palestine burdened by the aggressions and suppression of the Arabs.

Once again – the same as in *Nightmares* – she dwells on the subject of the history of the 20th century and its violence. Watching the act of creating the settlement we see a manifestation of the Nazi ideology of the *Lebensraum* (the German word for creating a living space for Germans in the conquered Eastern Europe) transferred to the plot of the movie. Moreover, it is a repetition of the Jewish return to the land of Israel and, at the same time, the colonization of Palestine. This is also an exposition of the modern dilemma of mass immigration of young Israelis from Israel to Europe. As Gil Hochberg says, since

22 S. Rotbard, *Wall and Tower*, 2015, <http://www.academia.edu>, [accessed: 5 November 2015].

some Israelis have a right to renew their Polish Citizenship (lost or left by their grandparents), they seek better economic conditions in Berlin or London²³.

The characters of the movie – the asylum seekers – are proud and enthusiastic about their return but still scared of the threat possibly posed by Polish neighbours. They learn Polish but at the same time they put barbed wire on the wall.

The movie – showing hard work, determination and idyllic atmosphere of the act of creation (*Arise, you wretched of the earth!*) – refers specifically to pre-war propaganda movies. The first one is the Soviet *Iskateli Schastya* (*Seekers of Happiness*) from 1936, which says about the life in the Jewish autonomous region of Birobidzhan, USSR. The second one is the Zionist Hebrew movie *Avoda* telling the story of building a Jewish settlement in the land of Israel²⁴.

From time to time, the camera looks for a potential risk and focuses on the Polish elders distressed by an unknown construction (they cannot understand the sign “Welcome” which is written in Hebrew). That said, the movie finishes with the official visit of the leader of the movement. Sierakowski brings the flag of the Jewish Renaissance Movement in Poland (Polish National emblem of the White Eagle connected with the Star of David) which is ceremonially hung on the tower. The Fighters from Rappaport’s monument are shown again, remaining untouched in the same place.

In the first movie, *Nightmares*, Bartana explored and analysed Polish souls and their hidden fears. She played with Polish fixation on Jews and Jewishness. In *Wall and Tower*, she plays with the “collective visual memory”²⁵ of Israelis and describes the condition of the young nation – depicting them as the victims, the asylum seekers, and finally as the colonizers.

3. ZAMACH/ASSASSINATION

In the last part, Sierakowski is assassinated. The movie starts with a pompous public funeral. As in the both previous movies, Bartana is curious about the geography of Warsaw. Again, she chooses places that have significance in the history of Poland. The ceremony in memory of Sierakowski – the father and the creator of the Jewish Renaissance Movement in Poland – takes place in two

23 G. Hochberg, *Symposium: And Will Europe Be Stunned?* [podcast], 2012, <http://www.artangel.org.uk>, [accessed: 5 November 2015].

24 B. Groys, op. cit.

25 A. Azoulay, A. Ophir, op. cit.

venues. The first part – the official presentation of the body in the coffin – is organised in the Congress Hall (Sala Kongresowa) in the Palace of Culture and Science. The 30-floor tower, firstly named after Josef Stalin, with its monumental Congress Hall was built in 1955 as a ‘gift from the Soviet Nation to the Polish Nation’ and for more than fifty years was recognized as a symbol of Soviet domination. In the Congress Hall, all significant plenums of the Polish United Workers Party took place, including the last one in 1990. The second part of the ceremony takes place at Pilsudski Square (Plac Piłsudskiego) in Warsaw. The tribune on which the delegates deliver their speeches stands in the very place where in 1979 Pope John Paul II delivered his speech, which was read by Catholic proletarian masses as a sign to fight with communist government: “Let your Spirit descend! And renew the face of the earth. The face of this land!”

In the part held in the Congress Hall, we see that the organization has grown significantly. The Jewish Renaissance Movement in Poland is not a small group of pioneers anymore. Hundreds come to pay tribute to the assassinated leader. Among them, we see not only Israeli Jews; the crowd is multicultural and multinational. As Sierakowski proclaimed, the movement is open to everyone.

Real characters take part in the ceremony as well. They deliver their speeches at Pilsudski Square. Yaron London – a journalist from Israel – represents the Zionist point of view: “the State of Israel and its army are the only guarantees against another Holocaust. [...] The Diaspora, ladies and gentlemen, ended in Auschwitz”²⁶. Alona Frankel – an Israeli writer and illustrator – explains in beautiful Polish her love of the state of Israel and the city of her childhood, which was Kraków. She demands the return of her Polish citizenship: “returning my Polish citizenship to me will be an act of historical justice, vital for me! And hopefully for you as well!”²⁷. Finally, Anda Rottenberg – Polish curator and art critic – reminds us of the multinational roots of Polish First Republic: the live memory (or myth?) of a country famous for the freedom of religion.

On the stage, a voice is also given to the fictional character Dana – Sierakowski’s widow. In her speech, she explains the circumstances of the death of her husband. He was assassinated in nearby The Zachęta National Gallery of Art, just like Polish President Gabriel Narutowicz, who was assassinated in 1922 by the artist and Polish nationalist Eligiusz Niewiadomski (a part of the public opinion claimed that Narutowicz was chosen thanks to the votes of Jewish minority). Once again, Bartana alludes to the collective visual memory

²⁶ *Zamach*, directed by Y. Bartana, 2011.

²⁷ *Ibidem*.

of Israelis²⁸. The assassination is also a reminder of the tragic death of Prime Minister Yitzhak Rabin and the mass commemoration that took place on in Tel Aviv's Rabin Square.

In the movie, the fate of the movement is salvaged. Not only by the hundreds gathered in the square but also in the statement given by two young pioneers who wear red scarfs and black bands on their hands (a uniform inherited from members of *Komsomol* and *Hitlerjugend*). They deliver the message carried by the movement, which appears to be in the opposition to Zionism: "The kibbutz apples and watermelons are no longer as ripe". They remind us that the movement is open to every asylum seeker: "We shall not ask for your life stories, we shall not check your residence cards, nor question your refugee status". They claim also to prevent "the surges of nationalism and racism from flooding Europe"²⁹.

Once again, it has to be said that it is hard to take the world created by Bartana seriously. Monumentalism stands next to the naivety. The trilogy is overstated, both in its visual and oral layers. The speech of the next generation activists finish with loud applause – the same endless applause that was given to Hitler and Stalin. The Jewish Renaissance Movement in Poland shares the features of every utopian and totalitarian projects created in the 19th and 20th century. It is an unrealistic idea as Sierakowski's call was a paradox – "Come the same but changed"³⁰.

Those 3 million Jews that Poland lost more than seventy years ago cannot come back. It is obvious, and it makes us to look for an additional explanation for the call given by Sławomir Sierakowski, Kinga Dunin, and Yael Bartana.

The answer to that question is probably hidden in Rifke's return. She appears at the funeral. She comes back as a ghost or as a phantom. She tries to explain her identity. She is not just the victim of the Holocaust. Her appearing and her peculiar being are much more complicated, as she says:

"I can be found everywhere. I am the ghost of
return, the return returning to herself.
Sunken in the crypt of grief that cannot be
expressed in words, my dead tongue hides
something that was buried alive.
I am here to reveal the destruction of the

28 A. Azoulay, A. Ophir, op. cit.

29 *Zamach*, op. cit.

30 *Mary Koszmary*, op. cit.

understood through the tongue.
I am here to weave the torture of identity
from the threads of forgetfulness.
I am condemned to exist in the frozen crystal,
saved from healing, removed from the present.”³¹

According to the Jacqueline Rose, Rifke's speech refers, once again, to the 19th-century romantic play *Forefather's Eve* by Adam Mickiewicz: “She [Rifke] is bearing witness to history's destruction of words. This is not a new theme in Polish writing, which has long known that the dangers of the dead returning are nothing compared to the danger that they might return unable to speak”³².

Apart from the symbolic role of ghosts in Polish literary culture, Rifke's character also has a universal meaning. She is the personification of every asylum seeker. She is the ‘eternal Jew’ and eternal ‘Other’ looking for shelter: “Her presence guarantees the persistence of return as a call and demand, not only of Jews but refugees all over the world”³³. The complexity of Rifke and the multitude of her faces finally extracts the trilogy, at least partially, from the world of dreams and unreality. Rifke answered the call in all her incarnations. Now it is our turn to answer. The faith of the Jewish Renaissance Movement in Poland is in our – the audience's – hands.

CONCLUSION

Bartana is a collage maker. She liquidizes different genres and creates photomontages. She draws inspiration from Fascist, Soviet and Zionist artistic heritage. She combines historical facts, national myths, ideologies and contemporary events to create an alternative world. Mytkowska remarks that “the viewer watches both cinematic fiction and a compilation of the authors' actual views”³⁴.

Bartana does not do it only to achieve a spectacular aesthetic effect. She is very aware of the medium she uses: the way she builds images and sounds are very important in the reception of the piece in total. The trilogy is more than just about visual appropriateness and tidiness (crucial in a work which draws inspiration from 20th-century nationalism with its racial ideology). It

31 *Zamach*, op. cit.

32 J. Rose, op. cit.

33 J. Mytkowska, op. cit.

34 *Ibidem*.

demands to have a real political influence and lead to social change. Even with their complexity, movies can appeal to the wide audience. Analysing Polish and Israeli souls – deconstructing national consciousnesses – Bartana and the two co-authors responsible for the speeches tried to supply the trilogy with universal meaning. Jacqueline Rose says: “This is a project fully aware that true historical transformation can only occur by tapping into the unconscious of nations”³⁵. Even if Bartana’s movie turns out as unapproachable in the first place (for those who were not brought up in Polish and Jewish realms and nor affected by all their phobias), it may be related to the postulates presented by Edward Said on necessary changes (originally in academia in general) concerning the representation of ‘marginality’ and objectivity in representation:

“We need to think about breaking out of the disciplinary ghettos [...]. Two concrete tasks...strike me as particularly useful. One is to use the visual faculty [...] to restore the nonsequential energy of lived historical memory and subjectivity as fundamental components of meaning in representation. Berger calls this an alternative use of photography: using photomontage to tell other stories than the official sequential or ideological ones produced by institutions of power.”³⁶

Bartana brings out not only all those nightmares hidden in unstable Polish and Israeli physical composure, as does psychoanalysis. She also tries to restore the subjectivity of ‘the Other’, who is deprived of their human and political rights. She carries this message as a descendant of the survivors of the Holocaust but also as an Israeli overwhelmed by the political situation in Israel and Palestine.

Nightmares of the 20th century are still alive in contemporary society. They are present in global politics and in the minds of people. They are present in the Jewish Renaissance Movement in Poland: “Bartana emphatically suggests that politics and history are still governed by the myths made up ‘once upon a time’ – tempting new ones to be made on the model of the old”³⁷. But the movement was proclaimed, and it exists. Its members met in Berlin in 2012. Since then it hasn’t held any actions, although anyone who is aware of the real

35 J. Rose, op. cit.

36 E. Said, *Opponents, Audiences, Constituencies and Community*, “Critical Inquiry”, 1981, vol. 9, no. 1. Quoted in: C. Harrison, P. Wood, *Art in Theory 1900-2000 An Anthology of Changing Ideas*, 2003, p. 1058.

37 J. Mytkowska, op. cit.

political rise of the epigones of 20th-century totalitarianism can become its non-united follower.

Europe was probably stunned that Israeli artist Yael Bartana was chosen by a member of the Polish Government to represent 'anti-Semitic Poland' at the Biennale in Venice in 2011. The decision of the former Minister of Culture was a symbolic answer to the call that was made in *Nightmares*: the call to stand face-to-face with the history. Although, observing current (towards the end of 2015) growing hatred towards refugees I may say that Poland has become deaf and Europe – closing its borders in the hysterical rush – will not stun itself. Hallucination will not be transmuted into the reality.

"We shall be strong in our weakness."³⁸

³⁸ *Zamach*, op. cit.

„ŻYD NA SZCZĘŚCIE” CZY „NA SZCZĘŚCIE TO ŻYD”?

Tytułowe pytanie ma niebagatelne znaczenie dla zrozumienia tematu, jaki poruszyła wystawa „Pamiątka, Zabawka, Talizman”, eksponowana w czerwcu i lipcu 2013 r. w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie oraz powstała na jej kanwie książka *Lucky Jews* pod redakcją Eriki Lehrer. Angielski tytuł książki, będącej de facto katalogiem wspomnianej wystawy, można bowiem przetłumaczyć dwojako. Z jednej strony wyrażenie „Lucky Jews” kieruje w stronę skojarzenia z talizmanem, przedmiotem o magicznych właściwościach, który ma przynosić właścicielowi szczęście. Autorzy katalogu zdecydowali jednak na tłumaczenie „Na szczęście to Żyd”, sugerując w ten sposób wymowę całego zrealizowanego projektu (obejmującego wystawę, publikację oraz prowadzone równolegle przez kuratorkę Ericę Lehrer badania, których wyniki zostały udostępnione na stworzonej w tym celu stronie internetowej).

Scenariusz wystawy, a co za tym idzie również układ katalogu, został podzielony na kilka tematów. Większość z nich omawia sposoby wykorzystania wizerunku Żyda w polskiej kulturze ludowej, jednak trzy ostatnie rozdziały dotyczą wąskiego, współczesnego zagadnienia – wymowy nadawanej tym wizerunkom przez ich twórców. Ciekawym zabiegiem zastosowanym przez kuratorkę jest przedstawienie sylwetek artystów tworzących figurki Żydów i motywacji, jaka nimi w tym wypadku kieruje. W dzisiejszych czasach, kiedy we wszystkich miastach bazujących na turystyce – chociażby w Krakowie – kramiki z pamiątkami można spotkać co kilka metrów, niewiele osób zastanawia się nad tożsamością ich twórców. Lata niepodzielnego panowania

Cepelii minęły jakiś czas temu i współcześnie na hasło „sztuka ludowa” statystycznie częściej pojawia się skojarzenie z tradycyjnymi motywami łowickimi niż z ciągle żywą i rozwijającą się działalnością artystów – samouków. Nie należy oczywiście zakładać, że każdej figurce przyświeca bardziej lub mniej wzniosła idea, często są to po prostu tworzone taśmowo produkty – odpowiedź na zapotrzebowanie rynku. Jeden z przedstawionych w książce artystów otwarcie przyznaje, że tworzy estetyczne i przystępne obiekty, „które odpowiadają potrzebom klientów oraz ich aspiracjom artystycznym”¹.

Erica Lehrer, autorka i kuratorka wystawy „Pamiętka, Zabawka, Talizman” nie ograniczyła się wyłącznie do zestawienia poszczególnych typów figurek z różnych okresów czasu. Postanowiła dodatkowo wciągnąć w interakcję osoby odwiedzające ekspozycję, prosząc ich o wyrażenie swoich opinii. Reakcje widzów były bardzo zróżnicowane: od obojętności poprzez pozytywne wspomnienia aż do odruchów skrajnie negatywnych. Tragedia Holokaustu i dyskusja jaka się wokół niej toczy współcześnie niezwykle wyczuliła społeczeństwo na wszelkie przejawy antysemityzmu, dlatego też niekiedy odpowiedzi zwiedzających były bardzo gwałtowne. Poprzez Holokaust figurki Żydów zyskały również dodatkową, wielowarstwową wymowę. W tym miejscu należy wrócić do tytułu: „na szczęście”, bo dobrze, że coś się dzieje, że o Żydach się pamięta, że istnieją tacy artyści ludowi jak Józef Reguła, którzy tworząc figurki Żydów mają na celu przede wszystkim zaznaczenie pustki, która po nich pozostała, którzy traktują jako obowiązek upamiętnienie swoich dawnych sąsiadów. Ale czy rzeczywiście można całe to zjawisko ocenić pozytywnie?

Katalog wystawy „Pamiętka, Zabawka, Talizman” został uzupełniony o szereg esejów autorstwa badaczy, etnologów, antropologów kulturowych i filozofów, zajmujących się na co dzień tematyką żydowską. Wymowa tych tekstów – choć zróżnicowana – studzi optymistyczny wydźwięk tytułu książki. Większość autorów odnosi się do tematu krytycznie, ostrzega, że pod powłóczką niewinnej teoretycznie zabawki kryje się symboliczna przemoc i stereotypy zakorzenione w polskiej świadomości zbiorowej. Erica Lehrer należy do tych badaczy, którzy z dużym dystansem podchodzą do tematu „Jewish Culture Revival”. Zajmując się przede wszystkim tematem turystyki żydowskiej w postkomunistycznej Polsce, wynikami swoich badań studzi nastroje tych, którzy w tym kraju chcą widzieć wyłącznie miejsce kaźni narodu żydowskiego. Również w temacie polskich figurek Żydów stara się wypowiadać w tonie umiarkowanym. Jak sama przyznaje, obiekty te „nie tylko dzielą, ale i łączy Polaków

1 E. Lehrer, *Na szczęście to Żyd. Polskie figurki Żydów*, Kraków 2014, s. 133.

i Żydów na przeróżne sposoby niewidoczne gołym okiem”². Autorkę interesuje przede wszystkim wielowymiarowość tego tematu, dlatego też ukazuje go na różnych płaszczyznach. Nie opowiada się kategorycznie po żadnej ze stron, pozostawiając widzowi pole do wysnucia własnych wniosków.

Jak ocenić fenomen popularności „Żyda z pieniążkiem”? Najbardziej wymowna wydaje się być odpowiedź Ministerstwa Sportu i Turystyki RP na skargę jednej z turystek: „Jeśli nie ma popytu, nie ma też produkcji.”³ W tym kontekście ciekawe jest spostrzeżenie Jana Geberta, który sam siebie określa „żydkologiem”: „Żydki” (czyli figurki) można kupić nawet w tych polskich miejscowościach, w których nie było Żydów przed wojną, przy czym pojawiają się również lokalne odmiany, na przykład „Żydek” z bursztynem (Pomorze) czy umorusany sadzą (Śląsk)⁴. Tego typu pamiątki sprzedaje się nie tylko w Polsce, kramik obwieszony kopiami obrazów przedstawiających żydowskich bankierów funkcjonuje również chociażby w bezpośrednim sąsiedztwie ultraortodoksyjnej dzielnicy Mea Shearim w Jerozolimie. Nie da się odmówić temu wizerunkowi pewnej groteskowości czy negatywnego wydźwięku. Nie można też zapominać, że w polskim (i nie-polskim) społeczeństwie istnieje wciąż procent ludzi niedoedukowanych, nieuświadomionych, którzy bombardowani obrazami „Żydaków” na tej podstawie będą budować swoje wyobrażenie o kulturze żydowskiej. Tematu z pewnością nie można bagatelizować, ale wystawa „Pamiątka, Zabawka, Talizman” i cały związany z nią projekt badawczy pokazał równocześnie, że nie za każdym wizerunkiem Żyda w polskiej sztuce ludowej kryje się negatywne, antysemickie przesłanie.

2 Ibidem, s. 14.

3 Ibidem, s. 176.

4 J. Gebert, *Żydki polskie* [w:] Ibidem, s. 203.

Piotr Ostrowski

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA NAUKOWEGO STUDENTÓW INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ W ROKU 2015.

Ostatni rok upłynął członkom Koła Naukowego Studentów Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod znakiem wyjazdów.

22 kwietnia 2015 r. o godzinie 22.00 grupa studentów zrzeszonych w naszym Kole Naukowym oraz Kole Naukowym Hungarystów UJ wyruszyła w podróż do Budapesztu w ramach projektu „W poszukiwaniu kultury żydowskiej”.

Po zakwaterowaniu w hostelu i krótkim odpoczynku rozpoczęliśmy eksplorację żydowskich miejsc w stolicy Węgier. Pierwszy punkt naszego zainteresowania stanowiły żydowskie cmentarze, których w Budapeszcie jest kilka. Odwiedziliśmy dwa z nich – największą i użytkowaną do dziś nekropolię Rakoskeresztur oraz najważniejszy dla Węgrów cmentarz Kerepesi z przylegającym do niego kwartałem żydowskim.

Drugi dzień rozpoczęliśmy od spotkania z przedstawicielką żydowskiej społeczności Budapesztu, dyrektorką Jewish Community Centre „Balint Haz” Zsuzsą Fritz. Po ponad godzinnej rozmowie, a potem zwiedzaniu budynku Centrum udaliśmy się pod wybudowaną w stylu mauretańskim synagogę, zlokalizowaną przy ulicy Rumbach, od której zresztą wzięła się jej nazwa. Zwiedziliśmy także znane w całej Europie Muzeum Terroru.

Trzeci dzień w Budapeszcie poświęciliśmy na poznanie historii tego miasta. W czasie spaceru po Budzie zobaczyliśmy Zamek Królewski, znajdujące

się w nim historyczne muzeum „Budapesti Történeti Múzeum”, następnie przeszliśmy pod kościół Macieja. Po drodze z Budy do Pesztu odwiedziliśmy wyspę św. Małgorzaty. W Peszcie zaś weszliśmy do bazyliki św. Stefana oraz podziwialiśmy gmach węgierskiego parlamentu.

Czwarty i ostatni dzień pozostał nam na zwiedzanie Wielkiej Synagogi przy ulicy Dohany oraz przylegającego do niej pięknego ogrodu i muzeum żydowskiego. Ponadto przeszliśmy pod średniowieczną synagogę (wybudowaną w XV wieku) przy ulicy Tancsis Mihály. Byliśmy także w Muzeum Holokaustu.

Kolejną wycieczkę zorganizował już nowy, wybrany na walnym zgromadzeniu KNSIJ UJ w dniu 22 października 2015 r., zarząd w składzie:

Przewodniczący: Piotr Ostrowski

Zastępca przewodniczącego: Magdalena Chmiel

Skarbnik: Maria Zielińska

Redaktor naczelny czasopisma „Judaista”: Sławomir Pastuszka

Tradycyjny wyjazd organizowany z myślą o nowych członkach Koła odbył się w dniach 5-6 grudnia 2015 r. W ramach realizowanego od kilku już lat projektu „W poszukiwaniu śladów kultury żydowskiej” odwiedziliśmy Sandomierz.

Po zakwaterowaniu w hostelu udaliśmy się w okolice Starego Miasta, gdzie spotkaliśmy się z pasjonatem miejscowej historii, dr. hab. Piotrem Ruczkowskim, który oprowadził nas po mieście. Jako pierwszy cel obraliśmy miejscowy cmentarz żydowski, jednak zanim przystąpiliśmy do eksploracji wysłuchaliśmy prelekcji na jego temat jednej z uczestniczek projektu, Klaudii Kwiecińskiej. Wypowiedź Klaudii została rozszerzona o historię lokalnej gminy żydowskiej, którą przytoczyli nam wspólnie pan Piotr Ruczkowski oraz opiekun naszego Koła Naukowego, dr hab. Stefan Gąsiorowski.

Po dłuższym czasie spędzonym na cmentarzu, udaliśmy się w kierunku kościoła św. Jakuba, spacerując sandomierskimi wąwozami. Wspomniany kościół jest uważany za jedną z najstarszych ceglanych budowli w Europie (datuje się go na rok 1236). Na miejscu historię świątyni opowiedziała nam spotkana przypadkowo kobieta, która na co dzień zajmuje się tym miejscem.

Następnie udaliśmy się w kierunku zamku, gdzie pan Piotr Ruczkowski opowiedział nam dzieje miasta, ze szczególnym uwzględnieniem epoki nowożytnej. Po wysłuchaniu prelekcji, przeszliśmy spod zamku do katedry, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć obraz Karola de Prevot przedstawiający rzekomy mord rytualny jakiego mieli się dopuścić Żydzi z tego miasta na przełomie

XVII i XVIII wieku. Wśród wielu znakomitych malowideł udało nam się odnaleźć to tak ważne dla historii sandomierskich Żydów.

Kolejnym punktem naszego wyjazdu był budynek miejscowej synagogi, który dzisiaj mieści oddział Archiwum Państwowego w Kielcach. Niestety ze względu na niefortunny, weekendowy termin wyjazdu, mimo wcześniejszych prób ustalenia naszej wizyty w tym dniu, nie udało nam się wejść do środka.

Drugi dzień wyjazdu w pełni poświęciliśmy sandomierskim muzeom. Rozpoczęliśmy od zwiedzenia podziemi Starego Miasta, następnie weszliśmy na taras widokowy na Bramie Opatowskiej. Po krótkiej przerwie na samodzielną eksplorację okolic Rynku, udaliśmy się do Muzeum Okręgowego, gdzie na licznych wystawach staraliśmy się odnaleźć judaika. Kolejnym punktem było Muzeum Diecezjalne – Dom Jana Długosza, w którym zobaczyliśmy bogatą wystawę zabytków związanych z sandomierską diecezją.

Plany na rok 2016 zakładają organizację kolejnego wyjazdu zagranicznego, tym razem wybór padł na stolicę Litwy – Wilno. Ponadto zarząd będzie dążył do wznowienia działań poszczególnych sekcji Koła, które istniały w przeszłości, jak Klub Hebrajski czy Klub Sefardyjski, a także zakładania nowych, które zachęcą członków Koła do działania.

INFORMACJE O AUTORACH

Dariusz Meclik (ur. 1993) – student w Instytucie Judaistyki i Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuję się współczesną sytuacją polityczną w Izraelu oraz rozwojem muzyki żydowskiej, w szczególności kompozytorami żydowskiego pochodzenia w XX wieku.

Karolina Ożóg (ur. 1985) – absolwentka judaistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Współpracowała m.in. z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i Muzeum Historii Polski – jako koordynatorka krakowskiej edycji przeglądu filmowego „Kogo kręci kino historyczne?”. Interesuje się historią filmu animowanego w Izraelu. Jest autorką pokazów animacji izraelskich na Ogólnopolskim Festiwalu Autorskich Filmów Animowanych OFAFA w Krakowie. Obecnie pracuje przy tworzeniu wystawy głównej w Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej, gdzie jest autorką części tekstów kuratorskich o Żydach na Podkarpaciu.

Sławomir Pastuszka (ur. 1990) – student V roku w Instytucie Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 2015 r. redaktor naczelny studenckiego czasopisma judaistycznego „haZamir”, główny pomysłodawca obecnego pisma. Wśród jego zainteresowań znajduje się historia Żydów w Pszczynie i okolicy, historia Żydów w Polsce po 1945 r., genealogia, epigrafika hebrajska, cmentarze żydowskie, sztuka ze szczególnym uwzględnieniem wystroju malarskiego synagog. Autor licznych publikacji dotyczących epigrafiki, polichromii synagogalnych oraz Żydów pszczyńskich i krakowskich, w tym dwóch książek: *Śladami pszczyńskich Żydów* (2013) i *Nic to innego tylko dom boży..., czyli o dziejach pszczyńskich synagog* (2015).

Igor Bloch (ur. 1993) – student III roku historii sztuki na Wydziale Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie obecnie, pod opieką prof. Waldemara Baraniewskiego, przygotowuje pracę licencjacką o izraelskim malarzu Moshe Kupfermanie. W 2014 r. w ramach programu organizowanego przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN studiował przez semestr na Uniwersytecie Tel Awiwu. Publikowany artykuł został napisany podczas pobytu autora na Leeds Beckett University w 2015 r.

Kinga Migalska (ur. 1986) – historyk sztuki, judaista, doktorantka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się historią sztuki żydowskiej i architekturą synagogalną po II wojnie światowej w Polsce.

„Judaista” jest czasopismem, w którym ukazują się teksty z najróżniejszych dziedzin życia żydowskiego. Naszą ideą jest promowanie i włączenie do obiegu naukowego studenckich badań naukowych, które często zasługują na wyróżnienie. Także promocja Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako instytucji wspierającej zaangażowanie przyszłych naukowców, jest dla nas tutaj niezwykle ważna. Dzięki „Judaiście” staje się to łatwiejsze, gdyż cały nakład trafia do rąk studentów, naukowców oraz licznych bibliotek.

Do publikacji na łamach naszego pisma jest uprawniony każdy student naszego Instytutu, który otrzymał pozytywną recenzję naukową i spełnia wymogi redakcyjne. Przyjmowane są także teksty studentów innych kierunków i uczelni, o ile dotyczą szeroko pojętej tematyki żydowskiej.

KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW



INSTYTUTU JUDAISTYKI UJ